Nr. 203. Kraków, Wtorek 28 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Prasa niemiecka ciągle jeszcze zastanawia się nad znaczeniem odwiedzin posłów polskich w Pradze. Rozumie ona dobrze, że odwiedziny te miały znaczenie polityczne, ale nie zupełnie takie, jakie im przypisują organa lewicy niemieckiej, oraz niektóre dzienniki polskie. Trudno bowiem zaprzeczyć, że członkowie Koła polskiego, zarówno jak inni posłowie konserwatywni, zaproszeni do Pragi przez reprezentantów wielkiej własności, pośpieszyli nad Weltawę, aby przedewszystkiem dać wyraz swej sympatji dla czeskich konserwatystów i dla staroczechów.

Wizyta ta nie zapowiada jeszcze bynajmniej odbudowania dawnej prawicy, ani też zbliżenia się Koła polskiego do klubu posłów czeskich z Czech Zrozumieli to dobrze młodoczesi i dla tego ich prasa deputowanych naszych przyjęła bardzo zimno. My z naszej strony zawsze przemawialiśmy i dziś jeszcze przemawiamy za tem, aby nasza reprezentacja pracowała nad utworzeniem w Izbie poselskiej większości autonomiczno-słowiańskiej. Tylko taka większość odpowiadać będzie s k ł a d o w i p a r l a m e n t u i zdoła prowadzić Austrję w kierunku, który dla niej jedynie jest odpowiedni i możliwy, to jest w kierunku ścisłego równouprawnienia narodowości. Nie wątpimy, że taka większość prędzej, czy później z obecnego chaosu się wyłoni, do czego nie mało przyczyni się zbliżenie Polaków do Czechów, wskutek wzajemnego poznania się przy sposobności zwiedzania znakomitej praskiej wystawy.

Wycieczki do Pragi, urządzane przez Słowian, a zwłaszcza przez Polaków, i urządzane przy tej sposobności manifestacje mocno się Niemcom nie podobają. Prasa wiedeńska i berlińska przedstawia urządzane w Pradze na cześć słowiańskich gości festyny, jako „orgje panslawistyczne“. Narodowe śpiewy, jakie uświetniają te uroczystości, nazywa taka *Koelnische Ztg.* „rykiem i wyciem“, *National Ztg.* zaś dowodzi, że bratający się w Pradze Słowianie zamierzają się rzucić na środkową i zachodnią Europę, na wzór barbarzyńskich hord azjatyckich w dawnych wiekach — ale wypowiada nadzieję, że tak, jak niegdyś Persowie ponieśli klęskę w Grecji, tak i „dzicz panslawistyczna“ ulegnie walce z Niemcami, którzy, naturalnie, nie zechcą cierpieć w swem ciele klina, jaki w niem tworzą Czesi. Cyniczna groźba *National Ztg.* nie może się naturalnie przyczynić do pojednawczego usposobienia Czechów, jakkolwiek zarówno oni, jak my i wszyscy inni Słowianie wiedzą, że Niemcy dążą do wytępienia wszystkiego, co nie jest niemieckie.

Mimo to, wielu duchownych katolickich postępuje wbrew zasadom św. Kościoła rzymskiego i oddaje się praktykom germanizatorskim. Do takich należy przedewszystkiem znaczna część księży na Ślązku zarówno pruskim, jak austrjackim. W tej ostatniej dzielnicy dużo złego wyrządzają importowani z Prus, lub wychowani w niemieckich szkołach renegaci germanizatorowie.

Dlatego nie można dosyć głośno wołać, aby następca księdza Śniegonia na stanowisku sufragana cieszyńskiego: był rodowitym i szczerym Polakiem. Polska opinja publiczna wskazuje jednomyślnie, jako najodpowiedniejszego na to stanowisko kandydata, posła ks. Świeżego. W sprawie tej, pisze wiedeński korespondent do petersburskiego *Kraju*:

„Koło polskie, powinno dołożyć wszelkich i jaknajgorliwszych starań, żeby mianowanie ks. Swieżego na cieszyńskiego biskupa-sufragana nastąpiło. Jestto nawet obowiązkiem Koła, jeśli mu stosunki ślązkie istotnie leżą na sercu i tego powinna opinja publiczna domagać się od przedstawicielstwa parlamentarnego Galicji. Kto zna skromność, niemal dziewiczą, ks. Swieżego, wie, że on żadnych a żadnych starań w sprawie osobistej czynić nie będzie, chociaż w danym razie powinien on wrodzoną sobie skromność poświęcić względom na dobro powszechne. Zapytywałem też w tej sprawie osobiście ks. Swieżego, mianowicie, jakie szanse posiada jego kandydatura? Na to odparł, że „są inni, starsi wiekiem i dostojeństwem, którym się to bardziej należy, aniżeli mnie.“ Zapytałem dalej, kogo pod tem rozumie, na co odpowiedział, że jako kandydatów, w pierwszym rzędzie uważać trzeba: ks. Findyńskiego, proboszcza z Frydka i ks. Hadzieca, proboszcza z Frysztatu. Starałem się z innej strony zasięgnąć bliższej wiadomości o kandydatach, wymienionych przez posła ks. Świeżego. Otóż ks. Findyński jest więcej Czechem, aniżeli Polakiem, a ks. Hadziec trzymał się zawsze na uboczu i jest dość obojętnym dla wszelkich rzeczy świeckich, a więc i dla potrzeb narodowych ludu ślązkiego. Ze względu na to, nabiera kandydatura ks. Świeżego, chociażby takowa miała być podjętą przeciwko jego życzeniu i woli, tembardziej znaczenia.“

Redakcja *Kraju* zupełnie podziela zdanie swego korespondenta, bo sprawie biskupstwa cieszyńskiego poświęca następujące słuszne uwagi, które poniekąd są potwierdzeniem tego, co i my pisaliśmy.

„Zgon biskupa-sufragana cieszyńskiego, ks. Śniegonia, wprowadził znów na porządek dzienny sprawę zależności Ślązka austrjackiego pod względem kościelno-administracyjnym od władzy djecezjalnej wrocławskiej, rezydującej w ościennem państwie i znajdującej się w ręku tak niechętnego Słowiańszczyźnie dostojnika, jak ks. biskup Kopp. Od stu już przeszło lat istnieje ta anomalja, że obcy poddany rządzi w państwie austrjackiem, naturalnie bez oglądania się na istniejące w monarchji rakuskiej dążności prawno-polityczne, i jest z urzędu członkiem austrjackiej Izby panów. Świeże rozporządzenia germanizacyjne biskupa Koppa, dotyczą także Ślązka austrjackiego i przeprowadzane są z nieubłaganą konsekwencją. duchowieństwo bowiem tej dzielnicy, wykształcane w seminarjum niemieckiem w Ołomuńcu, nie okazuje, z małemi wyjątkami, dość energicznego potokowi germanizacyjnemu oporu Zmarły biskup-sufragan pomimo polskiego pochodzenia swego, więcej był Niemcem niż Polakiem i nie sprzeciwiał się zwierzchnikowi, przy którym zapomniano całkiem prawie o takich książętach kościoła, jakimi byli biskupi wrocławscy: ks. Förster i Herzog. Sprawa podziału djecezji wrocławskiej i przyłączenia Ślązka austrjackiego do djecezji krakowskiej przeprowadziłby się dała w chwili obecnej tylko z wielką trudnością i prawdopodobnie wstrzymać się z nią wypadnie aż do chwili ustąpienia ks. Koppa ze stolicy biskupiej. Istnieje wszakże szereg innych kwestyj, których zgodne z życzeniami ludności ślązkiej rozwiązanie, możliwem jest już teraz. Chodzi przedewszystkiem o to, by księża ślązcy nie kształcili się jak dotąd w Ołomuńcu, ale w Krakowie, powtóre zaś o to, by na miejscu zmarłego ks. Śniegonia stanął mąż, który umiałby bronić interesów narodowościowych prowincyj. Mężem takim jest ks. Swieży, cieszący się zaufaniem i szacunkiem ludności ślązkiej. *Koło polskie w Wiedniu zbyt pobieżnie traktowało dotąd bratnią prowincję ślązką; przychodzi chwila, w której winno ono zabrać głos w obronie tego kraju*“.

Nie wątpimy, że Koło spełni swój obowiązek sumiennie i postara się o to, aby pruscy germanizatorowie nie mogli swych eksperymentów wykonywać w granicach monarchji austrjackiej.

Działalność tych panów pod pruskim zaborem dostatecznie charakteryzuje następujący dokument, który przytaczamy w tłómaczeniu *Gazety Gdańskiej*:

Biskupi
Jeneralny Wikarjat Pelplin, 13 lipca 1891.
Chełmiński N. Journ. G. V. 5553.

Na podanie pańskie z dnia 8 b. m. odpowiadamy panu, iż wedle sprawozdania księdza proboszcza Reiske, z dnia 16 lutego r. b., tamtejszy nauczyciel Neubauer, *polskim językiem wprawdzie nie włada*, jednakże wedle sił dzieciom w niższych oddziałach *naukę religji w polskim języku udziela, przyczem mu jedna uczennica* z pierwszej klasy jest *pomocną*.

(Podp.) L ü d t k e.

Ks. oficjał dr. Luedtke jest więc zdania, że bez znajomości polskiego języka przy pomocy dziecka niżej lat czternastu (Szczodrowo jest wioską, a więc dziatwa nie chodzi do szkoły po skończeniu tego roku) można z pożytkiem sześcio i siedmioletniej dziatwie polskiej udzielać nauki religji. Czyż to nie dowodzi, że fanatyzm germanizatorski nie odbiera niektórym ludziom zdolności logicznego myślenia?

Z KRAJU.

Ze sprawozdania c. k. inspektora przemysłowego w Galicji i na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

Robotnicy częstokroć zwracali się do inspektora ze skargami i zażaleniami. Szczególnie czynili to robotnicy lwowscy, którym najłatwiej skomunikować się z nim osobiście. Przedmiotem zażaleń były zazwyczaj spory o płacę, jakoteż o wydawanie książeczek robotniczych. Zazwyczaj interwencja osobista inspektora doprowadzała do zadowalającego wyniku, lecz nie zawsze. Robotnicy o tyle są w Galicji w położeniu mniej pomyślnem, iż nie ma tu ani sądów przemysłowych, ani kolegjów rozjemczych, a sądy rozjemcze w towarzystwach zazwyczaj nie funkcjonują, władze przemysłowe zaś często nie przywiązują do zażaleń robotników odpowiedniej wagi. Wskutek tego robotnik, pozbawiony środków i nieświadomy prawa stoi bezradny, gdy chodzi o dochodzenie swego prawa w drodze urzędowej, a pozycja go jest znacznie gorszą, niż pozycja przedsiębiorcy, znajdującego się w korzystniejszem położeniu materjalnem.

Następnie daje p. inspektor pogląd na bezrobocia w ciągu roku ubiegłego:

We Lwowie strejkowali piekarze, kominiarze i stolarze. W okręgu bialskim robotnicy trzech fabryk wyrobów wełnianych i jednej fabryki machin. W okręgu żywieckim robotnicy jednej fabryki wyrobów wełnianych. Wogóle przez przeciąg dni 65 strejkowało 1198 robotników ze stratą zapłaty w wysokości 11 tysięcy złr.

Z wyjątkiem piekarzy, którzy żądali tylko wypoczynku niedzielnego, przyczyną strejków było życzenie podniesienia płac

Czeladnicy piekarscy we Lwowie żądali, ażeby tak samo jak robotnicy innych zakładów przemysłowych wolni byli od pracy w dnie niedzielne. Temu sprzeciwili się majstrowie i wbrew rozporządzeniu ministerjalnemu z dnia 27 maja 1885 i poleceniu władzy przemysłowej żądali, ażeby robotnicy nietylko w godzinach przedpołudniowych, ale także w godzinach wieczornych przed północą robotę rozpoczynali. Czeladnicy piekarscy musieli się w końcu temu żądaniu poddać.

Stolarze musieli również bez uzyskania jakiejkolwiek korzyści powrócić do pracy.

Inne bezrobocia skończyły się na tem, że strejkujący robotnicy uzyskali pewne bardzo nieznaczne podwyższenie płac, co miało w dalszym rzędzie ten skutek, że także i ci fabrykanci, u których robotnicy nie urządzili zmowy, dali się nakłonić do pewnego podwyższenia płac.

Interwencja p. inspektora we Lwowie, o którą robotnicy prosili, pozostała bez pomyślnego skutku dla robotników, a to z powodu nieugiętego zachowania się przemysłowców.

Robotnicy we Lwowie — powiada p. inspektor — zachowali się poprawnie, ponieważ przed urządzeniem zmowy wypowiedzieli robotę w terminach kontraktowych i nie dopuścili się najmniejszego wykroczenia.

O strejkach w okręgach: bialskim i żywieckim, dowiedział się p. inspektor dopiero z dzienników; władze przemysłowe nie doniosły mu o tem, a tem mniej prosiły o pośrednictwo, a gdy strejki zakończyły się interwencją samych władz przemysłowych, przeto obecność p. inspektora na miejscu była zbyteczna. Wszakże i tam nie przyszło do żadnych wykroczeń. Smutne zajście w Białej z końca kwietnia, które zakończyło się nawet krwi rozlewem, nie miało ze strejkami robotniczemi nic wspólnego.

Następnie przechodzi pan inspektor do rozpatrywania sprawy lokalności, i tu zaznacza na wstępie, że w drobnym przemyśle spotyka się z reguły pracownie, które pod względem czystości, świeżego powietrza i t. d. wiele pozostawiają do życzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Na restaurację rk. seminarjum duchownego we Lwowie, wyznaczyło namiestnictwo kwotę 40.000 złr. z funduszu religijnego na wybudowanie drugiego piętra, zaś 8000 złr. na odpowiednie urządzenie lokalności. Budowa się już rozpoczęła i prowadzoną będzie rączo przez ferje wakacyjne.

* P. Aleksander Rafał Czołowski, z Bakończyc (w Galicji), jeden z najwybitniejszych uczniów ś. p. prof. Liskego, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora filozofji.

* Żniwa w okolicy Lwowa, rozpoczęte przed tygodniem, postępują raźno dzięki pięknej pogodzie, która przy znacznych upałach pozwala bez straty czasu na zwózkę.

* Na wodowstręt zmarło 24 b. m. w szpitaliku św. Zofji dziecko p. S. Śledztwo wykryło, iż wodowstrętem prawdopobnie zakażone ono zostało przed rokiem w Śniatynie i to przez kota, dotkniętego wścieklizną.

* Czytamy w *Tygodniku katolickim*: „W licznie zamieszkałej dzielnicy żółkiewskiej, nie miał dotąd Lwów żadnego zakładu wyłącznie duchownego, żadnego domu zakonnego. Po przezwyciężeniu niemałych trudności, udało się wreszcie Siostrom Felicjankom, drogą składek, zdobyć fundusz potrzebny na urządzenie takiego domu. W znacznej części przyczyniła się ku temu celowi hojnym datkiem reprezentacja miasta Lwowa. Zanim jednak dom cały odpowiednio do potrzeb zgromadzenia i celu swego zdoła stanąć, upłynie nieco czasu. Chcąc go należycie wyzyskać, postanowiły czcigodne Siostry już obecnie zająć się przewodnią myślą nowo powstać mającej instytucji, a nabywszy mieszkanie przy ulicy Żółkiewskiej l. 88, wyrestaurować je nieco, choćby tyle, by starczyło na pomieszczenie kaplicy, na szwalnie dla 25 dziewcząt i mieszkania dla Siόstr zakonnych. Dnia 19 b. m. odbyło się właśnie poświęcenie w ten sposób adoptowanego domostwa, a niebawem już oddane ono będzie na cel wyżej wymieniony“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły rz. kat. parafjanom z Dynowa, w powiecie brzozowskim, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 300 złr.

* W niedzielę rozpoczęła się kapituła OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej, pod prezydencją wizytatora jeneralnego, O. Zubowicza, bośniaka. We wtorek odbędzie się wybór prowincjała i innych przełożonych.

* Burmistrz m. Krosna dr. August Lewakowski otrzymał od ministerstwa handlu koncesję na przedsięwzięcie technicznych przedwstępnych robót, celem wybudowania kolei lokalnej z Dukli przez Krosno do Przybówki.

* Rabin-cudotwórca z Bełza, przyjechał do Rzeszowa i rozbił tam swój namiot, — a tuż za nim setki żydów starowierców, t. zw. „husytów“, z różnych stron każdym prawie pociągiem przybywają do cudotwórcy. Ale po co ta pielgrzymka się odbywa? Jedynym celem jej jest pragnienie pielgrzymów wręczenia cudotwórcy kartki papieru ze spisanemi na niej żalami, bolami i życzeniami swemi, co — rzecz naturalna — połączone jest z obowiązkiem wypychania jego kieszeni. Interes rabina wymaga, aby się otoczył mistycyzmem, nie dopuszczającym promieni światła i grożącym wiecznem potępieniem każdemu, ktoby się odważył światłem nauki rozjaśnić ciemnotę pojęć zacofanych żydów. Rabin taki jest największą zaporą i przeszkodą w dążeniach do cywilizowania i umoralnienia żydów. Trzeba było wieczorem i w nocy przypatrywać się tłumowi żydów rozfanatyzowanych i ich zachowaniu się w bóżnicy nowo wystawionej, gdzie rabinowi urządzono kolację, aby mieć należyte pojęcie o zdziczeniu obyczajów, do jakiego taki zjazd się przyczynia.

Od samego wieczora tłumy żydów gromadziły się w pomienionej bóżnicy, która do tego stopnia była zapchaną, że stano na ławach, stołach, oknach, drabinach, na strychu nawet, i ledwie że nie jedni na głowach drugich. Przytem wrzaski, hałasy, krzyki, kłótnie i bijatyki! Wreszcie o godzinie 11 zjawił się rabin ze swoim orszakiem, a wtedy dopiero na dobre rozpoczęła się wrzawa, która trwała do późnej nocy. Gdyby w tym ścisku był powstał pożar i przestrach, bardzo wielu musiałoby obecność swoją przepłacić życiem. Władze właściwe powinny wzbraniać takich zjazdów, lub je przynajmniej utrudniać.

* Namiestnictwo rozpisało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie Stanisławowskim, i wyznaczyło dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 20 sierpnia, dla grupy gmin miejskich na 24 sierpnia, dla najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 26 sierpnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 26 sierpnia, a dla grupy większych posiadłości na 28 sierpnia 1891 roku.

Wybierają: grupa pierwsza większych posiadłości trzech członków; grupa druga najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu jednego członka; grupa trzecia miast i miasteczek jedenastu członków, z tych, miasto Stanisławów dziesięć członków, grupa czwarta gmin wiejskich jedenastu członków.

KURJER POCZTOWY.

* W Mikuliczynie, powiat Nadworna, otwartą została stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku, połączona z urzędem pocztowym.

NOMINACJE.

* Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela, Władysława Józefowicza, w Kamienicy górnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kamionce wielkiej.

WAKUJĄCE POSADY.

* Kolektura loteryjna w Drohobyczu. Podania z kaucją 1400 złr. do 25 sierpnia do urzędu loteryjnego we Lwowie.

* Posady ekspedjentów pocztowych: w Rodatyczach z pensją 450 złr.; w Lubieniu z pensją 940 złr.; w Martynowie z pensją 410 złr.; w Iławczu z pensją 960 złr. Podania do 8 sierpnia do dyrekcji poczt we Lwowie.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Komarnie d. 26 sierpnia real. l. 28 w Koniuszkach królewskich od 206 złr. i l. 131 od 43 złr.

* W Tarnowie (sąd obwodowy) dnia 14 sierpnia realność l. 438 tamże od 8569.70 złr.

* W Rudkach d. 2 września realności: l. 40, 41 i 2/6 l. 42 w Hodwiszni od 1105, 20 i 1 złr.

* W Jaśle dnia 10 września real. l. 27 w Lipnicy dolnej od 245 złr.

Wizyta floty francuzkiej.

Trzy lata temu oświadczył jeden z dyplomatów, baron Jomini, iż jest przekonany, że zbliżenie się Francji z Rosją na podstawie praktycznej nastąpić musi, gdyż sympatje czysto platoniczne długo podtrzymywane być nie mogą.

„W ciągu stulecia — mówił zmarły dyplomata do pana Millevois, podczas pobytu tegoż w Petersburgu — spotkaliśmy Francję w obozie wrogów, broniących nam dostępu do morza Śródziemnego. Jeszcze i teraz opowiadają sobie po Europie, że Rosja pragnie zawładnąć Wschodem, który stanowi dla niej etap panowania nad światem.

„Są to kłamstwa wypowiadane w celu służenia Austrji i Anglji, lecz wiem, że one na Francuzów w niedługim czasie wpływ swój utracą zupełnie. Rosja nie myśli wcale o Konstantynopolu, nie miałaby z nim co zrobić, pragnie tylko zabezpieczając cieśniny uchronić swe brzegi od napadu wroga. Oswobodzenie Bułgarji zakończyło rachunki pomiędzy Rosją a Turcją, a cieśniny, mogą pomiędzy temi dwoma państwami stać się tylko przyczyną przyjaźni, ponieważ sułtan jest również zainteresowany w tem, aby pancerniki nie mogły stanąć naprzeciwko okien jego pałacu i pustoszyć brzegów morza Czarnego. Żądamy tylko od Turcji, aby kluczy od naszego domu nie powierzała rękom naszych wrogów, a Francja nie może nie popierać tego naszego żądania. Jeżeli się zwracamy do Francji, to nie w celach rozbioru Turcji, oplątanej siecią intryg dyplomatycznych. Niemcy każdej chwili gotowe zostawić Turcję jej losowi, trzeba tylko z niemi o tem pomówić; Austrja z niecierpliwością wyczekuje chwili jej agonji, Anglja zaś marzy o lwiej części przy podziale. Kto wybawi Turcję od takich opiekunów? Tylko Rosja i Francja w swym własnym interesie. Turcja oswobodzona od nieproszonych obrońców, otworzy wolne przejście dla flot Rosji i Francji. Swobodny przepływ przez cieśniny będzie powodem rzeczywistego sojuszu francuzko-rosyjskiego“.

Turcja do tej pory nie pozbyła się jeszcze „nieproszonych obrońców“ a sojusz zdaje się być faktem dokonanym.

Posłuchajmy teraz, co mówią o nim *Nowosti*.

„Francji odebrano dwie prowincje, Rosji odbierany jest najprawowitszy jej wpływ na półwyspie bałkańskim. Widzimy, że oswobodzony przez nas lud bułgarski poddano zuchwale panowaniu jakiegoś księcia austrjackiego i to katolika w dodatku, Bułgarów wręcz usposabiają sofijscy pretorjanie przeciw wszystkiemu co nasze, zwolenników naszych ścigają, wyganiają lub tracą.

„Z drugiej strony, wielkiemu narodowi francuzkiemu nie pozwala się marzyć nawet o powrocie pod jego panowanie najprawowitszych jego posiadłości. Te żądania najsłuszniejsze porównywane są do zamachów na zgodę powszechną i pokój. Złupiono kraj i sami łupiezcy krzyczą: „Gwałtu! rabunek!“ — kiedy się woła tylko o zwrot prawemu właścicielowi tego, co mu niesłusznie odjęto“.

To ostatnie zdanie można śmiało zastosować i do Rosji, która w wynurzeniach swych czułości dla Francji, nie zna granic. Polacy myślą i pracują nad zdobyciem utraconej wolności, nad zrzuceniem obrzydłego jarzma moskiewskiego z swych bark, a gdy się jak najsłuszniej upominają o zachowanie swej narodowości, wiary i tradycji historycznych, wtedy cała Moskwa krzyczy: „Bunt! miatież!“ Mara wolnej Polski nie daje Moskalom spokoju, dnsi ich i gniecie, drżą formalnie ze strachu, aby Nemezys dziejowa nie zaprosiła ciemiężców do zapłacenia rachunku, pisanego łzami i krwią naszego narodu. Nawiasem mówiąc, dziwnem jakiemś zrządzeniem losu, wszystkie narody słowiańskie, prócz Polaków i Bułgarów, narody, które się rządzą konstytucją, garną się pod to jarzmo moskiewskie nieopatrznie, oślepione czułemi i słodkiemi słówkami Moskwy.

Moskwa nas ciemięży w sposób urągający wszelkim prawom ludzkości, a posłuchajmy dalej, co piszą *Nowosti* o Lotaryngji:

„Ludność Alzacji i Lotaryngji, równie jak bułgarska, prześladowana jest i odrywana systematycznie od rodzimego narodu. Prawdziwi patrjoci tu i tam znoszą katusze moralne, oraz prześladowania za to jedynie, że pozostają wiernymi swym obowiązkom moralnym“.— Zabawnym i bezczelnym jest ten Moskal, duszący jedną ręką Polaka, a grożący drugą ręką światu, że tenże dusi innych!

„Oto, jakie nienaturalne położenie — piszą dalej *Nowosti* — zachowywane jest w Europie przez zbrojną koalicję trójprzymierza i poduszczanie ze stolicy Anglji, przyzwyczajonej do wydobywania kasztanów z ognia z pomocą rąk cudzych. Obecnie wskutek odnowienia sojuszu przeciwnicy grożą nam, że gwałty i niesprawiedliwości przez lat sześć jeszcze trwać mają. Już dla tego więc, ażeby złe instynkta się nie rozpalały, trzeba im przeciwstawić jakąś siłę realną, zawierającą się w jawnem i dokładnie określonem przymierzu Rosji z Francją!“

Nowosti, to organ półurzędowy, zwykle dobrze w swych wiadomościach poinformowany, pisze to więc na jakichś pewnych podstawach, a przypuszczać śmiało można, że artykuł ten inspirowany jest „z góry“.

Wojowniczy i wyzywający ton prasy moskiewskiej nie mało daje zapewne do myślenia, a jest on zarazem niejako ostrzeżeniem dla mocarstw środkowo-europejskich, że niedźwiedź północny przy lada zdarzonej okazji zbudzi się ze snu zimowego i pazury pokaże. Mając z jednej strony Francję, z drugiej zaś Serbję i po części Rumunję, nie zdradza nawet obawy żadnej i nie przypuszcza, że może sobie przy rozpalonym w Europie ogniu łapki poparzyć i utracić pazurki, którym-by może odrosnąć nie pozwolono. Dzienniki francuzkie postępują oględniej natomiast, wyrażając jednakże ogromną radość z serdecznego przyjęcia, jakiego od Moskali doznaje flota francuzka w Kronsztacie.

„Przymierze formalne — powiada *Temps* — nie istnieje, ponieważ nie pozwalają na to tradycje Rosji, ale położenie Europy od roku 1871 szczególnie zaś po kongresie berlińskim, zmusiło obydwa państwa do zawarcia przymierza, wprawdzie nie na papierze, ale nie mniej istniejącego. Francja i Rosja nie mają w Azji i w Europie sprzecznych z sobą interesów, ale za to interes wspólny: utrzymania równowagi i spokoju. Przyjaźń francuzko-rosyjska posiada pewną wartość, gdyż ma tę zbawienną odstraszającą siłę, którą się przypisuje trójprzymierzu. Polityka bez przymierza robi mniej hałasu, nie mniej przeto ma tę samą wartość, co i druga. Będzie ona trwać dalej na pożytek Europy, szczególniej zaś jednego z państw wschodnich, od wieków z nami zaprzyjaźnionego“.

Dziennik paryzki ma tu naturalnie tylko Turcję na myśli.

Dzienniki niemieckie nie szczędzą słów i wyrażeń, starając się ośmieszyć wizytę morską, którą prasa rosyjska pragnie podnieść na wyżynę wypadku historycznego. Po części jest w tem trochę racji. Zważywszy bowiem, że od chwili, gdy w dziennikach pojawiła się pogłoska o odnowieniu trójprzymierza, rozeszła się natychmiast wiadomość, iż eskadra francuzka wypłynie na wody rosyjskie. Teraz więc, kiedy odnowienie trójprzymierza zostało ogłoszonem, kiedy nawet i Anglja zbliżyła się poniekąd do takowego, okazała się potrzeba dać dowód światu, iż przyjaźń francuzko-rosyjska istnieje w rzeczywistości, a możliwość zawarcia sojuszu nie jest bynajmniej wykluczoną. Przed niedawnym czasem pisał jeszcze brukselski *Nord*, iż trzeba koniecznie urządzić manifestację, aby trójprzymierze nie nabrało siły i nie skusiło drugorzędnych państw do skłonienia się w jego stronę, wskutek czego Rosja i Francja byłyby od reszty Europy zupełnie odcięte.

„Łączność Francji i Rosji — powiadają *St. Petersburskija Wiedomosti* — przyciemnia kombinacje polityków i dyplomatów w Wiedniu, Berlinie i Londynie, a Francja odrodzona może śmiało i z pogardą spojrzeć w oczy swym skrytym i jawnym wrogom, bo ma za sobą szczerych przyjaciół, na których może liczyć, a którzy jej nie zawiodą“. Jeżeli organ *par excellence* urzędowy w ten sposób się odzywa, to chyba już nie może być wątpliwości co do stosunku politycznego. Słowa powyższe znajdują potwierdzenie jeszcze i w tym fakcie, że car będzie na obiedzie, wydanym przez głównego admirała floty, rosyjskiej, Aleksieja Aleksandrowicza, na cześć gości francuzkich i sam dla nich obiad wyda, a nawet eskadrę sam odwiedzi w Kronsztacie. Zaszczyt to nielada dla „rewolucjonistów“ — jak do niedawna jeszcze Francuzów nazywano w Rosji, a zwiększa on się jeszcze wobec tego, że podczas gdy przy otwarciu wystawy francuzkiej w Moskwie zabroniono grać marsyljankę, obecnie car sam napawać się będzie dźwiękami rewolucyjnej piosenki. Wymówił sobie tylko to, że przy każdorazowem zagraniu marsyljanki, odezwą się natychmiast tony: *Boże, caria chrani!* — gdyż mimo całej sympatji, jaką car posiada dla Francuzów, słowa „rewolucja“, „wolność“ i „rzeczpospolita“ działają mu zbytnio na nerwy. Temu też zapewne przypisać należy, że na śniadaniach wszelkich mają być wznoszone toasty na cześć Carnota, nie zaś na cześć rzeczypospolitej. To rozporządzenie carskie nie bardzo jakoś przypadło Francuzom do smaku, lubiącym się pysznić swojem *vive la république*. Prócz wspomnianego, mają być wznoszone jeszcze tylko trzy toasty tj. cara i obu flot, a pomiędzy Moskalami dają się — naturalnie o ile możności pocichu i prywatnie tylko — słyszeć narzekania na batiuszkę-cara, że nie pozwala sympatji okazać, jak serce dyktuje, i w ten sposób tamuje drogę uczuciom patrjotycznym, które *coûte que coûte* na wierzch wydostać się pragną.

Pogłoska, jakoby Francja miała wrócić Rosji dwie chorągwie, zdobyte pod Sewastopolem, okazała się fałszywą, gdyż Moskwa nie chce również zwrócić Francji trofeów, zdobytych w r. 1812.

Na zakończenie jeszcze maleńki wyjątek z gazety *Warszawskij Dniewnik*:

„Morze stanowi łącznik pomiędzy narodami, niedarmo więc rosyjskie słowo *put'* (droga) pochodzi od greckiego słowa *pontos* (morze) — Rosja i Francja zatem na tej d r o d z e czyli na m o r z u mogą być z sobą związane“.

Sięgamy więc już greckich czasów, a jeżeli wizyta Francuzów przeciągnie się dłużej niż przypuszczano — gdyż admirał Gervais i wyżsi oficerowie mają podobno zwiedzić Moskwę — dziennikarze rosyjscy odgrzebią w jakim starym rękopiśmie wiadomość, że Adam był Moskalem, Ewa — Francuzką, a wąż Niemcem lub co najmniej Anglikiem i z całem przekonaniem o prawdziwości tych słów będą pisać o tem sążniste artykuły. Świat zaś będzie się dziwił mądrości moskiewskiej.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(CZĘŚĆ DRUGA.)

VI.

Śród naszego społeczeństwa tuła się od dawna legenda o przysłowiowej zamożności i dobrobycie chłopów żmudzkich; już od czasów wydania „Pieśni o ziemi naszej" powtarzamy: „Lud zamożny i bogaty," nie sprawdzając tego podania I rzeczywiście na pierwszy rzut oka można mniemać, iż lud ma się bardzo dobrze; latem na każdym kroku spotykamy ślady spokojnej, rozumnej pracy: dobrze uprawione pola, porządne bydło i konie, duże chaty, przy nich zwykle ogródki kwiatowe i ogrody owocowe — jednem słowem ład i zamożność, które wywierają jak najlepsze wrażenie, ale po za schludnemi domkami gospodarzy — gospodoris'ów [1]) — często stoją nędzne lepianki, siedziby „dziesięcinników" [2]) i „kątników" [3]). Ta żmudzka zamożność chłopska jest udziałem znacznej mniejszości, szczodrze uposażonej w ziemię; postaram się ją liczebnie określić, chociaż w przybliżeniu. Oto w r. 1884 było osad chłopskich, mających więcej niż 19,5 morgów pol gruntu, 55390, wśród których dużo spotykamy posiadających mniej niż po 39 morgów pol., chociaż mamy nadziały, wynoszące po 60, 70, 80 i t. d., aż do 195 m. p. (maximum); można przeto mniemać, że pełnych chat chłopskich t. j. władających więcej niż 39 m. p. jest około 28.000—30.000 zamieszkałych przez 200.000—225.000 osób o. p., co stanowi około 20% ogółu ludności włościańskiej. Jest to w ogóle grupa bardzo zamożna; najbogatsze chłopstwo spotykamy w północnych częściach powiatów poniewiezkiego i szawelskiego, oraz w b. dobrach duchowieństwa i królewszczyznach. Zdaje się atoli, że rozwój wielkiej własności chłopskiej znajduje się w stosunku prostym do ilości bezrolnych; tak ich ilość wynosi we włości Smilgowskiej — 41%, Linkowskiej — 40,9%, Birżanskiej i Nacinnskiej po 40%, a Remigolskiej — 8%, Stumbryskiej — 6% i Krakinowskiej — 1,6%, w pierwszych czterech przeważa wielka własność chłopska, a w pozostałych średnia lub drobna.

Wielka, ukazowa własność chłopska, znajduje się w ręku „gospodoris'ów", o zamożności których wspominałem uprzednio; tu pomówię o niej nieco obszerniej. Mieszkanie, — schludny domek z ganeczkiem, stawiany zwykle na wzór dworków szlacheckich, stoi zawsze frontem do dziedzińca; o kilka kroków odeń, równolegle wznosi się spichlerzyk z czemś w rodzaju werandy (po litewsku — kletis, a w polszczyźnie miejscowej — swironek); gospodarskie zabudowania mieszczą się z tyłu. Wszędzie panuje wzorowy porządek, ład i czystość. Tuż przy domu krzyż, jaskrawo pomalowany. Wszystko tonie w zieleni drzew owocowych, krzewów i kwiatów; w ogrodzie kilka ulów pszczół... W ogródku zawsze widzieć można krzak ruty. Jednem słowem dworek gospodoris'a na zewnątrz nie różni się od szlacheckiego; wewnątrz dostają się doń coraz częściej sprzęty, nieznane przed tem, np. zegary, meble, zwierciadła, lampy i t. d. Taki gospodoris nosi się już z szlachecka, z „waszecia" jak mówią u nas, t. j. w stroju ogólnie europejskim; tylko buty wdziewa na nogawice spodni, bo nie uznaje kaloszów; jeździ do kościoła lub zboru bryczką; w ogóle stara się naśladować drobną brać szlachecką, która dlań jest ideałem. Dzięki jednak swemu sprytowi, praktyczny Żmogus nie pozbył się swych cech dodatnich: namiętnego przywiązania do swojskości, skrzętności, zapobiegliwości, pracowitości oraz oszczędności, posuniętej niemal aż do skąpstwa. Z tradycji stoi on za oświatą „sui generis"; dzieci swoje chętnie posyła do szkół publicznych, kierując je zwykle na lekarzy lub księży. W ogóle naszych gospodoris'ów z wielu względów można przyrównać do gburów zachodnio-pruskich

Z tą grupą włościan nieznacznie zlewa się inna t. j. chłopów dostatecznie uposażonych w ziemię, a mianowicie, władających 19,5—39 morgów pol. gruntu. W r. 1884 osad takich liczono około 35.000, co daje przeszło 264.000 mieszkańców obojga płci; jest to klasa najbardziej konserwatywna, najuporczywiej broniąca dawnych tradycyj, obyczajów i zwyczajów. Mimo to jednak nowe wymagania i w niej biorą górę, chociaż bardzo powoli, dotąd bowiem nie znikła jeszcze chata kurna tj. bez komina, ale nowych już nie budują. Chaty duże, drewniane, porządne, zarówno jak i zabudowania gospodarskie. Czystość, ład i porządek panują wzorowe. Cała zagroda obsadzoną jest drzewami lub krzewami; około niej znajduje się zwykle ogródek. Wewnątrz mieszkalnej połowy chaty — olbrzymi piec z gliny, ławy około ścian, stół, stołki, łóżka, prawie warstat tkacki, a niekiedy — już bardzo rzadko — młyn ręczny czyli t. zw. żarna; okna małe, przybite na głucho, bez ram podwójnych; w czasie mrozów zasłaniają je na noc matami, plecionemi ze słomy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Gospodoris ściśle — to właściciel „włóki" (39 mor. p.) gruntu, niejako dawniejszy polski „chłop łanowy".

[2]) „Dziesięcinnik" — chłop posiadający 1—3 dzies. gruntu.

[3]) Chłop, opłacający lub odrabiający „komorne".

Z PAŁACU CESARSKIEGO w Pekinie.

Wychodzący w Chinach *Wschodnio-azjatycki Lloyd* podaje ciekawe szczegóły o dworze w Pekinie nieznanym mieszkańcom Zachodu. Cesarz chiński uważa się za wiceregenta niebios na ziemi, za wykonawcę rozporządzeń Boga i za takiego również uważany jest przez swoich poddanych. Tytułów ma władca Chin obfitość. Zazwyczaj w papierach państwowych nazywany jest Hwang-Ti, albo Hwang-Shang, t. j. najjaśniejszy cesarz; kto chce mu okazać cześć specjalną, nazywa go Tien Tsze, — syn nieba, a ludową jego nazwą jest Tangkin-Fo-yeh, t. j. Budda dnia obecnego. W przemowach pochlebnych nazywany bywa: „panem dziesięciu tysięcy lat". Sam o sobie mówi Szê, co się równa określeniu „My," używanemu przez monarchów Zachodu, — albo Kwa jin, samotny człowiek lub książę. Przydomki, jak „brat słońca i księżyca" i t. p., jakie mu nadają pisarze europejscy, nie są znane między Chińczykami. Cesarz jest źródłem wszelkiej władzy, wszelkich odznak zaszczytnych, jest głową religji i jedynym godnym zanosić modły do niebios; jest źródłem prawa i łaski. Całe cesarstwo to jego własność, lecz nie jest on bynajmniej takim despotą, jakim go przedstawiają, — ustrój państwowy Chin zawiera liczne cechy na pół republikańskiego charakteru systemu rządowego.

Tron jest dziedzictwem linji męskiej; cesarz może jednak obrać swego następcę z pomiędzy swoich dzieci lub krewnych, tak, że lud niezawsze wie za życia cesarza, kto jest następcą tronu. Tak w zimie, jak w lecie wstaje cesarz zazwyczaj o godzinie 3 rano i spożywszy skromny zasiłek, udaje się na modlitwę prywatną do jednej ze swoich świątyń. Następnie odczytuje depesze wysokich dygnitarzy, którzy muszą raporty wprost do niego nadsyłać. Około godziny siódmej spożywa śniadanie, pracuje z pierwszymi ministrami nad sprawami państwowemi i przyjmuje ministrów departamentów. O godzinie jedenastej, po ukończeniu interesów, zabawia się z damami swego haremu, lub udaje się na przechadzkę do ogrodów. Między 3-cią a 4-tą spożywa obiad, a potem idzie do swoich komnat i czyta lub pisze do udania się na spoczynek, którego czas stosuje się zawsze do zachodu słońca. W pałacu cesarza mieszkają także książęta, dopóki się nie żenią, poczem otrzymują własne pałace i własny dwór w miejscowości państwa, którą dowolnie obierają.

Cesarzowa chińska cieszy się oczywiście po cesarzu największem poważaniem na dworze. Zwyczajny jej tytuł, to Hwang-Hau, t. j. cesarzowa; kto jednak chce jej objawić swoją cześć, nazywa ją Kwoh-Mu, t. j. matką państwa. W nowszych czasach weszło w zwyczaj, żeby cesarz miał dwie małżonki równe stanowiskiem, które nazywają się, stosownie do dwóch oddziałów pałacu, jakie zamieszkują: „wschodnia" i „zachodnia". Co trzeci rok powoływane są do Pekinu córki poważnych Mandżurów, które skończyły lat dwanaście, i cesarz wybiera z pomiędzy nich dowolnie swoje odaliski haremowe. Prawnych odalisek takich jest siedm, nieprawnych — liczba nieograniczona; z tych ostatnich, te, które nie obdarzają cesarza dziećmi, wydalane są z haremu, gdy skończą lat 25. Cały harem jest pod nominalną kontrolą cesarzowej. Szczególną czcią i szacunkiem cieszy się cesarzowa-matka, oraz cesarzowa-wdowa, która podczas długiej nieletniości panującego cesarza sprawowała regencję. Niepodobna, choćby w przybliżeniu podać cyfry personelu, który mieszka w obrębie terytorjum, zajętego przez pałace cesarskie, a który czeka na każde skinienie monarchy, panującego nad czwartą częścią całej ludzkości; jest tam przeszło kilka tysięcy osób. Życie cesarza upływa wśród ciągłej pracy, bez wielkiej rozmaitości; jest on prawie ciągle w pałacu; odbywa niekiedy podróże, celem zwiedzenia grobów cesarskich i t. p. W dawnych latach urządzane bywały wielkie łowy, ale ponieważ przez ostatnich lat 30 do wstąpienia na tron obecnego cesarza (w roku 1889) monarchowie wszyscy byli nieletni, przeto w ciągu tego okresu czasu nie odbyło się ani jedno cesarskie polowanie. Terytorja łowieckie położone są w prowincji Kirin, w okręgu górskim, obfitującym we wspaniałe lasy; dwie kompanje żołnierzy mandżurskich strzeże owego rewiru, ciągnącego się na przestrzeni, która ma około 50 mil.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Bracia Reszkowie przyjęli propozycję impresarjów amerykańskich i zobowiązali się śpiewać na drugiej półkuli przez pięć miesięcy. Jan Reszke otrzyma za 40 przedstawień (po 8 na miesiąc) sumę 200.000 franków, o ile zaś przedstawienie da wyżej nad 30.000 franków otrzyma 20 prc. wpływu. Edward Reszke za 40 przedstawień otrzyma 100.000 franków i 10 prc od przewyżki 30.000 franków, to jest najwyższej normy wpływu, przyjętej kontraktem za jedno przedstawienie. Pierwsze dwa miesiące śpiewać będą Reszkowie w Chicago, następne trzy miesiące w New-Yorku. Repertuar ich stanowią następujące opery: *Prorok, Hugonoci, Afrykanka, Faust, Carmen, Romeo i Julja, Aida, Lohengrin.*

△ Skarb literacki niepospolitej wartości posiada do sprzedania jeden z antykwarjuszów berlińskich. Są to oryginalne listy Goethe'go do pani von Stein. Obejmują one siedm oprawionych książek, w których na każdej stronnicy naklejone są starannie listy wieszcza w liczbie 1748 i różne jego dokumenta. Korespondencja ta była dotąd ze czcią przechowywana przez rodzinę Stein i, jak klejnot, strzeżona w zamku Kochberg pod Rudolstadt, który jest siedzibą tejże rodziny, a w którym Goethe tak często przebywał. Obecnie wnuk pani von Stein chce listy owe sprzedać, i żąda za nie przeszło 150.000 marek. Wielka księżna Sasko-Wejmarska chciała korespondencję ową nabyć do archiwum Goethe'go, lecz powstrzymuje ją wysoka cena. Prawdopodobnie kupi listy te bibljoteka królewska w Berlinie, która rozpoczęła już układy odpowiednie z antykwarjuszem.

× Na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie, sprzedane znów zostały dwa obrazy naszych artystów. Król saski nabył „Handlarza z Tyflisu", M. G. Wywiórskiego, a pewien mieszkaniec Berlina kupił „Dziewczynę w kąpieli", Pantaleona Szyndlera.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* *Warszawskij Dniewnik* pisze: „Emigracja mieszkańców guberuji łomżyńskiej do Brazylji, zwraca wciąż uwagę znaczną liczbą wychodźców, opuszczających kraj. — W ubiegłym miesiącu czerwcu, z gubernji tej, a głównie z powiatu szczuczyńskiego, kolneńskiego i pułtuskiego, wyemigrowało około 50 osób, licząc w to kobiety i dzieci. Są to przeważnie ludzie młodzi od 25 do 40 lat, zupełnie zdolni do roboty; niektórzy z nich opuścili żony i dzieci, zostawiwszy je bez schronienia i środków do życia. W liczbie emigrantów znajduje się około 25 żydów i jeden luteranin, reszta katolicy. Przypuścić trudno, ażeby sferze włościańskiej tych trzech powiatów nie były wiadome ciężkie warunki życia emigrantów w Brazylji. A jednak, pogardzają oni doświadczeniem innych, ażeby sami na sobie doświadczyć nieszczęść i ponieść karę za lekkomyślność".

* W gronie tutejszych wybitniejszych przemysłowców podniesiono myśl urządzenia w roku przyszłym wielkiej wystawy przemysłowo-rolniczej Królestwa Polskiego. Po zamknięciu ostatniej takiej wystawy na placu Ujazdowskim, postanowiono urządzić wystawę za lat 10, który to okres obecnie się zbliża. Wówczas wystawę urządzało Towarzystwo wyścigów konnych, dzisiaj zaś tą sprawą zająć się ma Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, któremu projekt zostanie przedstawiony celem zasiągnięcia opinji, o ile wystawa ta liczyć może na poparcie i udział fabrykantów i rolników.

* W tych dniach zatrzymał się w Warszawie p. Karol Rambert, węgierski artysta malarz. Turysta wyjechał na welocypedzie z Pesztu w dniu 10 b. m., zwiedził Kraków, a obecnie na Lublin, Brody, Lwów, Czerniowce, wraca do Pesztu, dokąd przybyć ma w dniu 10 sierpnia. Wycieczkę tę odbywa o zakład.

* Na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyć się mają próby oświetlenia elektrycznego wagonów. Oświetlenie to zaprowadzone zostanie przez inżynierów pp. Kipmana i Witkowskiego, na początek w jednym wagonie pasażerskim I-szej i II-giej klasy. Pierwsza próba odbędzie się w dniu wycieczki do Dąbrowy, urządzonej dla członków odbyć się mającego w mieście naszem Zjazdu kolejowego.

* Dyrektor mennicy paryskiej, nadesłał w tych dniach znanemu archeologowi drowi Rewolińskiemu w Radomiu kilka sztuk dżetonów do gry, z herbami polskiemi i monogramem Marji Leszczyńskiej. Jest to 37-my dżeton z owych czasów, nigdzie nieopisany, a wybity stemplem znalezionym w mennicy paryskiej.

* W kościele świętokrzyzkim będzie ustawiony wkrótce w bocznej nawie pomnik ś. p. ks. Adama Jakubowskiego.

W kościele Augustjanów, w prezbyterjum, stanie pomnik zmarłego przed kilku miesiącami ks. Zdzitowieckiego.

Pomniki te wykonane zostały w pracowni artysty rzeźbiarza, p. Syrewicza.

KURJER WOŁYŃSKI.

* W roku 1838 r. hr. Branicka, Engelhardt z domu, zapisała 255.700 rubli na poprawę losu włościan, z majętności do niej należących. Kapitał pozostawał początkowo w ręku sukcesorów hrabiny, a następnie przeszedł do skarbu. Obecnie reprezentuje sumę 523.000 rubli i uszczuplony dotąd został tylko przez wzięcie 90.850 rubli na kapitał zakładowy dla banku wiejskiego w Białej Cerkwi. Kapitał legowany, przechodzi obecnie pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, które — podług *Kijewlanina* — ma godnie wykonać wolę testatorki.

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Militär Zeitung*, dowiaduje się, że gaże oficerskie mają być w następujący sposób unormowane: gaża podporucznika 70 złr., porucznika 90 złr., kapitana 2 klasy 100 złr., kapitana 1 klasy 120 złr.

* P. Tadeusz Kossowicz, rodem z Uherec Wieniawskich, kandydat adwokacki w Stanisławowie, otrzymał dnia 17 b. m., na uniwersytecie we Wiednin, stopień doktora praw.

KURJER PRASKI.

* Czesi spodziewali się w sobotę z rzędu miljonowego gościa na praskiej wystawie. Ale mimo wysiłków, jakie poczyniły niektóre patrjotyczne firmy czeskie, wysyłające w dniu rzeczonym tysiące robotników na wystawę, nie zdołano liczby tej dosięgnąć. Za to należy się spodziewać napewno pierwszego miljona w niedzielę. Czesi chcą dzień ten obchodzić uroczyście — i chwilę, w której miljon zostanie dopełniony, oznajmić wystrzałami moździerzowemi.

KURJER PARYSKI.

* Podczas nocnej rewizji skwerów paryzkich, policja przydybała kilka dni temu w liczbie włóczęgów, sypiających pod gołem niebem, kilku gałganiarzy; w ich liczbie znalazł się jeden, który zameldował się jako hrabia C. Po sprawdzeniu, okazało się, że tak jest istotnie. Jegomość ów, żyjący jak odludek, względnie zaś dość zamożny, prowadził życie najnieschludniejsze, nie obserwując żadnej reguły porządku fizycznego i upodobał sobie zajęcie gałganiarzy, z którymi się jedynie zadaje. Miły ten oryginał wypuszczony został na wolność, zapowiedziano jednak „hrabiemu", że jeżeli nie przestanie sypiać na skwerach, to będzie ukarany jako zwykły włóczęga. Dodać należy, że hrabia C. niegdyś zajmował urząd dyplomatyczny.

KURJER RZYMSKI.

* Jedna z osób wpływowych, hr. K., bawiąca zwykle w Rzymie, lecz mająca liczne stosunki w innych krajach, podała niektórym dostojnikom belgijskim myśl, aby Bogarodzica ogłoszoną była osobliwą patronką i królową nowego państwa Kongo, i postawiona na czele olbrzymiego dzieła wyzwolenia przeszło stu miljonów niewolników afrykańskich, tak, iżby to wyzwolenie działo się pod wezwaniem i w imię Matki Tego, który świat z niewoli grzechu wyzwolił. Myśl ta niezmiernie się podobała belgijczykom. Na ręce więc projektodawcy przysłany został wspaniały adres do Papieża, podpisany przez biskupów, oraz różnych świeckich i duchownych dostojników belgijskich, przez tych mianowicie, którym sprawy wolnego państwa Kongo są powierzone, przez zakony misjom afrykańskim poświęcone i przez niezliczonych dobrodziejów tych misyj. Wymowny ten i okazały adres, który pośrednik kazał przepysznie oprawić, podany został Ojcu św. przez kardynała Alojsiego-Masellę, prefekta kongregacji obrządków. Leon XIII ucieszył się niezmiernie, czytając go, wzruszony był nawet głęboko pięknym pomysłem i niezwłocznie oświadczył, iż gwoli prośbom króla, dworu duchowieństwa i narodu belgijskiego udziela swego pozwolenia. Uroczystość naznaczono na dzień Wniebowzięcia, t. j. na 15 sierpnia. Odpowiedni dekret papiezki wydany już został za pośrednictwem kongregacji obrządków.

KURJER PETERSBURSKI.

* W zimie zwołany będzie w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolei tramwajowych dla obmyślenia środków, zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom, jakie często się wydarzają na tramwajach.

* Dla rozszerzenia sieci wodociągów, miasto Petersburg zaciąga pożyczkę rubli 12,500,000; obligacje na okaziciela będą wartości 100, 500, 1,000 i 5,000 rublowej; będą przynosiły $4^1/_2$%, poczynając od 1 (13) lipca r. b. Termin amortyzacji obligacyj 50 lat. Rada miejska zobowiązuje się, iż nie będzie konwertowała obligacyj przed upływem 25 lat.

* Według informacyj *Graždanina*, niektóre instytucje z gubernij południowych państwa zwróciły się z prośbą do władz wyższych, aby wystawione na sprzedaż przez bank włościański grunty, nie mogły być sprzedawane kolonistom Niemcom.

* Odpowiedzialność fotografów za sprzedaż lub wydanie cudzej podobizny bez pozwolenia, oraz za samowolne zdejmowanie widoków i portretów przy pomocy aparatów przenośnych, ma być znacznie obostrzoną z zastosowaniem zamknięcia w areszcie.

* *Nowoje Wremja* donosi, iż zarząd czasowy kolei rządowych, zajmuje się obecnie sporządzeniem obniżonych taryf pasażerskich.

KURJER CETYŃSKI.

* Z *Glasu Crnagorca* dowiadujemy się, że długą chorobę księżnej Mileny spowodowały kamienie żółciowe. Księżna Milena, tak przed operacją, jak i podczas operacji, której dokonał lekarz czeski Czerny z Heidelbergu, okazywała rzadką odwagę, właściwą prawym Czarnogórkom. Stan zdrowia księżnej polepsza się z każdym dniem.

KURJER LONDYŃSKI.

* Żywa partja szachów rozegraną została w Hastings, podczas zabawy, urządzonej na cel dobroczynny przez kwiat arystokracji angielskiej. Wszystkie figury, król, królowa, laufry, konie, wieże, pionki nawet, ubrane były w świetne kostjumy średniowieczne. Graczami byli pp. Moresky Chinnery i Everard Feilding, znakomici szachiści angielscy. Partja, trwająca trzy kwadranse, skończyła się zwycięztwem Feildinga.

* Według ostatnich obliczeń stolica Anglji liczy 5,633.332 mieszkańców, a więc prawie tyle co Belgja; Londyn jest zatem gęściej zaludniony niż Szwajcarja (4,800.000), Portugalja (4,500.000), Szwecja (3,000.000) Bułgarja (3,000.000), Saksonja (3,200.000), Danja (2,200.000), Grecja (2,000.000) i Norwegja (2,000.000). W porównaniu zaś z Kanadą liczy Londyn dwa razy więcej mieszkańców, w każdym razie zaś nie o wiele więcej, niż Galicja, w której ludność według zamkniętego ostatecznie spisu wynosi 6,607.816 głów — ale wraz z wojskiem.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Rząd szwajcarski, po długiem zbieraniu dowodów, przekonał wreszcie słynnego Eiffla, iż most na rzece Bigga, który zawalił się przed kilku tygodniami tak fatalnie, stawiany był według planów i obliczeń budowniczego 300-metrowej wieży na polu Marsowem w Paryżu. Dotychczas Eiffel twierdzi uparcie, iż plany mostu przygotowała inżynierja szwajcarska, on zaś dostarczył tylko materjału żelaznego na obstalunek.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Poselstwo rumuńskie w Konstantynopolu zostało w nocy z dnia 17 na 18 b. m. okradzione. Nieznani dotychczas złodzieje zabrali ze sobą ważne dokumenty dyplomatyczne, oraz sumę 20.000 fr. w złocie

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W Chicago mianowano świeżo pięć kobiet na urzędzie inspektorek sanitarnych fabrycznych z pensją 1.000 dolarów rocznie. Obowiązane one są co tydzień naocznie sprawdzać położenie kobiet i dzieci, pracujących w fabrykach i odpowiednie zarządzenia sanitarne wprowadzać; pod tym względem władzę posiadają nieograniczoną. Po krótkim czasie urzędowania, inspektorki w pierwszym zaraz złożonym raporcie stwierdzają, iż anormalne stosunki, jakie tu i tam napotkały, nie z winy właścicieli fabryk istnieją, lecz źródło mają w nieopatrzności i bezmyślności samych robotnic.

ROZMAITOŚCI

Narzeczona w klatce. Zabawny wypadek notują kroniki Kantonu. Przed tygodniem zamożny Chińczyk zaślubił nadobną Chinkę, a po ukończeniu ceremonji w domu rodziców panny, odniesiono oblubienicę do domu oblubieńca we wspaniałej złotogłowem wybitej lektyce. Tragarze stanęli przede drzwiami, a gdy dopukać się nie mogli, pozostawili lektykę wraz z damą na bruku „na chwilę," sami zaś udali się do szynkowni, gdzie raczyli się opjum tak hojnie, iż wkrótce pozasypiali snem kamiennym. Przyszedłszy do przytomności po paru godzinach, tragarze pospieszyli przed dom oblubieńca, a sądząc, iż nowo-zaślubiona dawno już opuściła lektykę, zabrali wehikuł na pasy i podążyli do remizy, gdzie spać się pokładli. Tymczasem nadszedł małżonek niewiasty, a nie zastawszy pani swego serca w domu, narobił hałasu w mniemaniu, iż żonę porwali mu rozbójnicy. Wreszcie pachołkowie policyjni wpadli na pomysł zasięgnięcia języka u lektykarzy. Pospieszyli tedy do remizy, a otworzywszy lektykę, znaleźli w niej na wpół zemdloną ze strachu oblubienicę, która w czasie przymusowych przenosin nie śmiała zwrócić uwagi tragarzy, gdyż zwyczaje chińskie nie pozwalają pannie młodej przemawiać, dopóki wszystkie ceremonje ślubne nie dobiegną do końca.

Ciekawy kwestjonarjusz. Wydawca jednego z miesięczników amerykańskich rozesłał pomiędzy wybitniejszych powieściopisarzy Stanów Zjednoczonych kwestjonarjusz, zapytujący ich o zdanie w sprawie rozwoju na przyszłość powieści. Odpowiedzi nadeszły tłumnie, a jakkolwiek nie rozstrzygają one jntra beletrystyki, to przecie zawierają wiele ciekawego materjału, charakteryzującego tak pisarzy wybitniejszych, jak i ruch literacki bieżący. Wilhelm Dean Howells twierdzi stanowczo, że powieść w przyszłości oprzeć się musi na realizmie, a rozwijać się będzie głównie w Stanach Zjednoczonych. Inni mniej są pewni swego i wyrażają się ogólniej. I tak: Karol Dudley Warner mniema: „Jak dziś, będziemy naśladowali naturę, idealizując ją wszakże więcej, niż na to współcześni pisarze pozwalają". Podobną opinję wygłasza Ryszard Gilder: „Powieść przyszłości odznaczać się będzie pewnym fantazyjnym realizmem, będzie wprawdzie odtwarzała naturę, ale jednocześnie rozjaśniała ją nabytkami nauki". Alice Wellington Rollins pisze: „Powieść przyszłości oprze się na realizmie, wszakże główny nacisk położy na kreśleniu charakterów ludzi, a nie zaś na awanturniczych przygodach". Wedle pani Frank Leske, powieść jutrzejsza połączy realizm z romantyką, humor zaś z analizą. Najzręczniej wykręcają się i najwłaściwiej; E. L. Godkin i Waszyngton Gladden, odpowiadając, iż nikt przesądzać przyszłości beletrystyki nie może, zależy ona bowiem od rozwoju ludzkości całej. W ogóle biorąc nadesłane opinje, przemawiają one w większości za realizmem. Jako komentarz, należy tu przytoczyć słowa Dandeta, nie wiele robiącego sobie z całej tej dysputy, przyszłości tyczącej. Według niego, istnieją jedynie dobre i złe powieści, a każdy kupuje i czyta te tylko, które mu smakują. To jedynie według niego, pewne, że niema pisarza, któryby się z pod wpływu romantyzmu mógł uwolnić, romantyka bowiem gnieździ się z konieczności w duszy każdego romansopisarza.

Migdały Dotąd znano tylko trzy rodzaje migdałów: niebieskie, słodkie i gorzkie; teraz pojawia się rodzaj czwarty, sztucznych, czyli fałszowanych migdałów. Wyrabiają je w Holandji i mieszają między prawdziwe. Ma to być doskonały interes a wielkie — oszustwo.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

55) (Ciąg dalszy).

Jeszcze gdzieindziej opowiadano, że sobie ludzi spisywał, że miał w kieszeni rewolwer i nóż za pasem.

— Hm, hm! — mruczał pod nosem Caldo, wysłuchawszy tych i innych jeszcze opowiadań. — Każą mi aresztować legendę, ćwieka w głowie, którego sami zabili we łby sobie i tym biednym ludziom... Joao, a czy ty wiesz, co to jest legenda?

— Legenda? Coś kiedyś słyszałem od żony, która czytuje różne książki. Zdaje mi się, że to jest imię córki governadora z Minas Geraes, w której się zakochał wódz indyjski z pokolenia Macuchy, zakochał się, no, i naturalnie...

— Stary łysonin, wiedz i pamiętaj, że głupi jest wtedy mądry, kiedy milczy, choć go zapytają, a milczy, ponieważ wie, iż jest głupi. Tymczasem o twojej głupocie wiedzą wszyscy, oprócz ciebie jednego. Legenda, mówię ci, jest to ćwiek w ludzkiej głowie!

— Z tego wynika, że mamy aresztować ludzi z ćwiekami w głowie!

— A cóż oni są winni? Przecież ty naprzykład nic a nic nie jesteś winien temu, że ci brakuje włosów na głowie; ta krzywda twoja jest na czysto dziełem twej nadobnej żony, i gdyby sprawiedliwości zależało na tem, aby dochodzić krzywdy takiej, musiałbym przyaresztować twoją małżonkę.

— Co nie, to nie! Gdyż ja wcale się nie skarżę i nie żałuję utraconych włosów, albowiem otrzymałem za nie wynagrodzenie w uściskach.

— Tak, tak, tylko gdyby ci żona jednego dnia zwróciła wydarte włosy, ty nie byłbyś już w stanie oddać jej ani jednego uścisku, a przeto przyprawia ci teraz rogi. Nic wspanialszego nie znam nad te rogi, mój Joao, chociaż się ciągle obawiam spotkania z jaguarem, ten głupi zwierz drapieżny może wziąć żandarma rzeczypospolitej za jelenia lub barana.

— Wy, panie wachmistrzu, przemawiacie zawsze tak niezwykłym językiem, że nic nie mogę zrozumieć, jakkolwiek nieraz dobrze się namyślam — rzecze tłumacz. — To wszystko, coście powiedzieli, mojem zdaniem, nie ma najmniejszego związku z człowiekiem, którego sprawiedliwość ściga, jako burzyciela porządku w rzeczypospolitej.

— Gdyby papuga nie była tak zielona, jak liście indai albo bagnasu, nie przeżyłaby od wschodu do zachodu słońca, ponieważ gaviâo czatuje na nią nieustannie — odpowiedział Caldo — A z żandarmem, zwłaszcza na służbie zarządu kolonizacji, jest jeszcze gorzej, niż z papugą. I ty, panie tłumaczu, człowiek tak zacny, że z twoich paznogci możnaby było fabrykować surogat uczciwości, zgoliłeś sobie jednak brodę, wąsy, ostrzygłeś włosy i przywdziałeś ubiór żandarma, ażeby colonos pollacos nie poznali, że jesteś ten, który jesteś. Bo chociaż znakomita nasza konstytucja zaprowadziła wyborne prawa i ustanowiła nieporównany porządek, są jednak ludzie legalni, którzy te prawa nazywają bezprawiem, a porządek błogosławiony — nieładem. Naraziłeś się, panie tłomaczu, na utratę wąsów, brody i włosów, ażeby ocalić duszę; drżę jednak na myśl, że ci pozostała bardzo niebezpieczna część ciała, która, niestety, mimo swej nieszlachetności, musi zwykle odpowiadać za przewinienia serca i rozumu... O, ci Polacy, to wielkie gbury! U nas, w Brazylji, po zniesieniu niewolnictwa, nikomuby na myśl nie przyszło zaglądać tam, zkąd nogi wyrastają...

Kiedy tak rozmawiali, przybyli do jakiejś kolonji włoskiej, gdzie przed domem wypoczywała gromadka ludzi: mężczyźni, kobiety, dzieci.

— Zdaleka poznaję niedobitków z nad Itapava — powiedział wachmistrz.

— Niezawodnie, oni to są rzeczywiście i bardzo być może, iż się od nich dowiemy czegoś o tajemniczym ajencie — rzekł tłumacz.

— Podjedźno ku nim, panie tłumaczu, i zapytaj, co się dzieje z kobietą, wdową po zabitym w lesie Polaku, którego za życia dobrze podobno skubała żona, a po śmierci równie dobrze na nim popsuły skórę nasze poczciwe sępy. Jeśli mię pamięć nie myli, colono nazywał się Dąbek.

Caldo spostrzegł, że tłumacz obawia się spotkania sam na sam z emigrantami, więc śmiało zwrócił się do nich, zsiadł z konia, rozdał dzieciom po wintynie (około 4 gr.), a chłopom po garstce tytoniu i dał znak tłumaczowi, że należy przystąpić do rozmowy.

Pomiędzy tymi ludźmi była także i Dąbkowa, ale biedaczka przed dwoma dniami oto pochowała dziecko i, siedząc zdala od innych, nie miała chęci wdawać się w rozmowę. Jakaś kobieta opowiadała tylko, że Dąbkowa podąża ku miastu Itajahy, gdzie pragnie iść w służbę, ażeby wyżywić pozostałe dzieci.

— A jej po co służba? — rzecze wachmistrz przez tłumacza. Ona może powrócić, zkąd przyszła. Jest przecież wdową, a w Brazylji istnieje prawo, że emigrantka, której mąż umarł już na kolonji, może żądać, ażeby ją na koszt rządu odesłano do ojczyzny.

Tu tłumacz mrugnął na wachmistrza i rzekł po portugalsku:

— Prawo takie istnieje wprawdzie, jednakże nie wchodzi w wykonanie, ponieważ ostatniemi czasy namnożyło się wdów po wychodźcach polskich i rząd rzeczypospolitej poniósłby dotkliwe straty, gdyby te wszystkie kobiety chciał odsyłać.

— Masz pan tłumaczyć Polakom to, co mówię — rzekł Caldo ze stanowczością. — Mnie, wachmistrzowi żandarmów, przydano do pomocy tłumacza, a nie przeciwnie.

Zdaje się, że tłumacz nie wyłożył emigrantom całej sprawy tak, jak należało, co wachmistrz umiał jakoś odgadnąć z ich fizjognomij i przeto polecił tłumaczowi po raz drugi i trzeci wracać do tego samego przedmiotu

Dąbkowa i Dzwonkowa zdziwiły się niezmiernie, usłyszawszy o przysługującem im prawie.

— Powinniście natychmiast udać się do szefa kolonizacji w Blumenau — mówił wachmistrz przez tłumacza i podać się tam, jako wdowy, chcące powracać do kraju. Ale to jeszcze nie wszystko: wdowa po Mikołaju Dąbku ma się zgłosić do sądu, gdzie się upomni o swoje pieniądze, które wachmistrz żandarmów, Caldo, odebrał był złodziejowi, Sobkowi Cieruiakowi.

Mikołajowa teraz dopiero dowiedziała się, że jest wdową, że mąż jej zginął prawdopodobnie z ręki Cieruiaka. Baba, jakkolwiek jednocześnie otrzymała i wiadomość o możności powrotu do kraju, i o pieniądzach, złożonych dla niej w sądzie, zaczęła przedewszystkiem gorzko opłakiwać śmierć męża i skarżyć się na swoje wdowieństwo.

— O, mój Mikołaju, nieboraku! nażyłeś się po to w biedzie takiej, żeby po sobie zostawić sieroty i wdowę! Na taki ci koniec przyszło w onej nieszczęśliwej Bryzolji, coś się tu spodziewał i ziemi, i bogactw różnych!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie	**1** złr.	— ct
Kwartalnie	**3** „	— „
Półrocznie	**6** „	— „
Rocznie	**12** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	**1** złr.	**35** ct.
Kwartalnie	**4** „	— „
Półrocznie	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ (o ile zapas starczy) i „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Biblioteki Kurjera polskiego“.

Z WYCIECZKI LEKARZY i PRZYRODNIKÓW do zdrojowisk.

(List „Kurjera Polskiego“).

Krynica 22 lipca. W środę dnia 21 b. m. wvruszyło około, jak wiadomo, 15 młodych lekarzy osobnym pociągiem o godzinie 6 rano z Krakowa najpierw do Rabki. Kierownictwo objął dr. Surzycki, przyłączył się w ostatniej chwili do wycieczki dr. Ponikło. W towarzystwie znajduje się jeden Czech, dwie panie. Na bliższem poznawaniu się uczestników wycieczki, z różnych stron Polski zebranych, prędko zeszedł czas do godziny 10, o której pociąg w Rabce stanął. Tu nastąpiło serdeczne powitanie przybyłych, ze strony właściciela Rabki, p. Zubrzyckiego, miejscowych lekarzy i publiczności, poczem podążono do zakładu kąpielowego i z całą dokładnością oglądano urządzenie tegoż. Punktem kulminacyjnym podobnych wycieczek jest zawsze bankiet. Rabka pod tym względem nie zawiodła. Uczta, urządzona przez właściciela zdrojowiska wypadła ku największemu zadowoleniu. Toastom i tuszom nie było końca. Tu po raz pierwszy, w tej długiej wycieczce, usłyszeli pp. lekarze, jaki to entuzjazm na ich widok się budzi i nawzajem, pierwsza Rabka, odebrała potwierdzenie tego, że jest znakomitem miejscem kąpielowem, najstaranniej utrzymywanem. Oprócz takich zawodowych komplementów, były naturalnie i patrjotyczne przemówienia. W najweselszem usposobieniu opuścili pp. lekarze i towarzysze Rabkę o godzinie 2, zdążając do Krynicy. Wieść o ich przyjeździe wszędzie zwabiła ciekawych i takich, zwłaszcza miejscowych lekarzy, którzy śpieszyli na dworzec kolejowy, uścisnąć dłoń znajomego wycieczkowicza.

Wjazd do Krynicy równał się trjumfowi i nie łatwo opisać to wszystko, co na przyjęcie gości przygotowano. Deputacja wyjechała do Muszyny, i tu pierwsze przemówienie. Banderja konna, z wieśniaków i mieszczan konwojuje długi szereg powozów — pod hotelem „Pod trzema różami“ ustawili się: burmistrz, Rada gminna, lekarze, dyrektor zakładu, wszyscy w gali i z odznakami, oraz bardzo liczna publiczność. Sygnały dały znak, że nadjeżdżają, muzyka kąpielowa zagrała marsza wesołego, wiwaty zagrzmiały, mężczyźni kapeluszami, panie powiewem chusteczek witają tych którzy zrujnowane zdrowie nasze reparują. Następują powitalne przemówienia, odpowiedzie, znowu okrzyki.

Krynica, to państwo chorych kobiet, które dla lekarzy zrozumiałą sympatję mają. Z drugiej strony, panami sytuacji w Krynicy, władykami tejże, są lekarze. Gdy się zresztą doda, że na wieczór bal zapowiedziany, a do 40 młodych przybywa, to pojmie się, dla czego przyjęcie wycieczki wypadło tak nad wszelki wyraz okazale i wspaniale.

A więc bal, wieczór pierwszy tego roku w Krynicy, wszyscy idą na ten bal. 120 par staje do tańca, a mogłoby i więcej, gdyż jeszcze ze 20 panien siedzi dla braku danserów. Zabawa szła ochoczo i przeciągnęła się do 3 rano. Po tańczących paniach nic a nic nie znać, że są chore Nigdy w karnawał w mieście nie tańczy się tak ochoczo, jak tu „dla kuracji“. Pięknych kobiet mnóstwo, sala wspaniała, kwiatów pełno, muzyka dobra, tylko mężczyzn nie wiele. Czego absolutnie nie ma, to strojów, ale nikt o to nie pyta. Królowemi wieczoru były... ale lepiej nie wymieniać ich, bo potrzebaby długi szereg nazwisk przytoczyć i zawsze opuściłoby się jakąś jeszcze piękność. Goście-lekarze musieli być zmęczeni, gdyż nie tańczyli tyle, jak się po nich spodziewano.

Przed północą bankiet dla drugich gości, przez Radę gminną, Zarząd kąpielowy i praktykujących tu lekarzy urządzony. Udział w bankiecie biorą również kuracjusze, także i p. starosta z Nowego Sącza, bawiący tu redaktorowie dzienników lwowskich, panie, a nawet wieśniacy. Gospodarze nader uprzejmi, przyjęcie wykwitne. Szereg toastów, jak zawsze, długi i urozmaicony.

Dzisiaj przed południem odbywa się właśnie uczta pożegnalna, a za chwilę podążą nasi goście do Żegiestowa.

W śniadaniu bierze udział także ruski proboszcz miejscowy i poseł Popowski. Toastów mnóstwo, muzyka gra co chwila „Jeszcze Polska nie zginęła“, raz hymn austrjacki (przy toaście namiestnika) i raz „Mnohaja lita!“ — Wszyscy są tak rozbawieni, że rozstać się nie chcą. Na koniec improwizują tańce. Potem fotografują się wspólnie z balkonu, a wreszcie po uściskach i pożegnaniach odjeżdżają przyrodnicy do Żegiestowa.

Zakopane 27 lipca. Wczoraj wieczorem przybyło tutaj przeszło 40 przyrodników i lekarzy. Gości powitał gorąco wice prezes Tow. tatrzańskiego, Wilkosz Ferdynand, oraz imieniem Klimatyki Erard Ciechomski i jako gospodarz Walery Eliasz.

Na cześć gości odbył się wczoraj wieczorem imponujący reunion. Dziś po nabożeństwie zwiedzenie szkoły koronkarskiej, zakładów Piaseckiego i dra Chramca, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie.

Po południu wyjazd do Jaszczurówki; gości podejmuje p. Uznański.

Jutro w dolinie Kościeliskiej podejmuje gości Towarzystwo Tatrzańskie, wieczorem w Kuźnicach przyjmie ich hr. Władysław Zamoyski. Uczestnicy znużeni podróżą chwalą gościnne przyjęcie w Krynicy. Przewodnik wycieczki, dr. Surzycki, otrzymuje liczne podziękowania za trudy.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Innocentego p.; jutro: Marty i Serafiny.

Gdy w dniu 10 lipca 1696 umarł w Wilanowie pod Warszawą król Jan III. Sobieski w 72 roku, *zebrał się 28 lipca 1696 roku* pod Warszawą Sejm konwokacyjny, celem chwilowego porozumienia się co do obioru nowego króla. Już zaraz po śmierci króla rozpoczęły się intrygi, w których odgrywała znakomitą rolę żona zmarłego, Marja Kazimiera, pragnąca widzieć na tronie, drugiego swego syna Aleksandra. Naród atoli nie miał do niego serca, obmierziwszy sobie rządy niewłaściwe wdowy królowej, jakoż na tym Sejmie konwokacyjnym ród Sobieskich całkowicie od korony wyłączył.

Sekretarjat Towarzystwa Sztuk Pięknych otrzymał 26 b. m. urzędowe zawiadomienie o wyniku rozdania nagród w dziale polskim na wystawie berlińskiej. Rezultat jest następujący:

Dyplom honorowy (*Ehrendiplom*) otrzymał Józef Chełmoński.

Wielki złoty medal (*Staatsmedaille*) otrzymał Józef Brandt.

Małe złote medale otrzymali: 1) Anna Bilińska, 2) Zdzisław Jasiński, 3) Jacek Malczewski, 4) Teodor Rygier, 5) Pius Weloński, 6) Kazimierz Pochwalski, 7) Zygmunt Ajdukiewicz.

Zaszczytne uznanie (*Ehrenvolle Anerkennung — Mention honorable*) otrzymali: 1) Batowski Kaczor, 2) Barącz, 3) Hirszenberg, 4) Łopieński, 5) Piotrowski, 6) Ryszkiewicz, 7) Stachiewicz, 8) Weyssenhoff, 9) Wojtowicz — Razem nagród 18 na 64 wystawców.

Przy egzaminie na wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbytym w dniu 21 b. m. był wynik następujący: Z odznaczeniem zdali: pp. Kurpiński, Mieczyński i Śmiałowski. Promocją otrzymali: pp. Bniński, Maleczyński, Rylski i Szarkowski. Po wakacjach pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu dwom słuchaczom, jeden zaś został reprobowany na rok.

Dr. Włodzimierz Chrzanowski, zaszczytnie znany elektro homeopata, komunikuje nam następujący przez siebie wypróbowany środek elektro-homeopatyczny Sotera przeciw wściekliźnie (Wuthkrankheit): Zaraz po ukąszeniu przez psa wściekłego podawać ukąszonemu po 10 ziarn S. 1. co kwadrans przez dwie godziny, dalej okłady na miejsce ukąszenia z rozczynu 20 ziarn S. 5. pełnej łyżeczki białej elektryczności i 1/2 szklanki wody (szklanka 1/4 litra — woda dystylowana lub ugotowana na samowarze i ostudzona) wreszcie parowa kąpiel. Srodka „Sotera“ czyli tak zwanego gwiazdzistego, od znaku na opakowaniu do tanie wedle wiadomości podanej nam przez dra Chrzanowskiego, w Krakowie w aptece W. Redyka pod Barankiem na Małym Rynku.

† **Marceli Wojda**, doktór medycyny, lekarz przy kopalni nafty w Słobodzie Rungurskiej i Peczeniżynie, oficer wojsk polskich z roku 1863, zmarł w Krakowie d. 25 b. m.

Reperacja wieży kościoła św. Salwatora na Półwsiu zwierzynieckiem, jest już na ukończeniu. Kopuła wieży, pokryta będzie jeszcze w tym tygodniu nową blachą.

Kopiec Kościuszki, zwiedziło wczoraj po południu przeszło 100 osób. Między zwiedzającymi zauważyliśmy kilku Anglików, dwie familje francuskie i jedną niemiecką. Staruszek, mieszkający na Kopcu, z zwykłą uprzejmością ofiarowywał damom na pamiątkę bukieciki z kwiatów wyrosłych na Kopcu.

Z Uniwersytetu. P. Jan Gottfried, rodem z Dzikowa w Galicji, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Klinika chirurgiczna udzielać będzie porady lekarskiej bez przerwy, przez cały czas trwania wakacyj.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie, rozpisała oferty na powiększenie budynku naprawy maszyn w Nowym Sączu. Cena kosztorysu wynosi w przybliżeniu 63.500 złr., wadjum zaś 3.175 złr.

Zmniejszone ceny jazdy dla pielgrzymów do Kalwarji. Z powodu pielgrzymek, odbywanych do Kalwarji w czasie od 7 do włącznie 15 sierpnia i od 2 do włącznie 8 września b. r., wydawane będą na na wszyskich stacjach linji Cieszyn – Kalwarja Zebrzydowska, również na stacji Dziedzice, bilety po *cenach znacznie zmniejszonych* na jazdę do i z Kalwarji Zebrzydowskiej, również na jazdę tam i napowrót. Dnia 15 sierpnia i 8 września b. r. kursować będzie osobny pociąg osobowy. — Odjazd z Bielska o godz. 5 m. 14 rano, przyjazd do Kalwarji Zebrzydowskiej o godz. 7 m. 53 rano i odjazd z Kalwarji Zebrzydowskiej o godz. 2 po południu, a przyjazd do Bielska o godz. 4 m. 35 popołudniu. Bliższe szczegóły obejmują obwieszczenia, wywieszone na stacjach wyżej wymienionych.

W sprawie wprowadzania chorych do miasta celem oddania ich do tutejszego szpitala, wydało starostwo krakowskie zwierzchnościom gminnym rozporządzenie, polecające im, ażeby chorym, jeżeli nie są dotknięci chorobami zakaźnemi, wydawały odpowiednie świadectwo; w przeciwnym razie, żeby nie zezwalały na przewożenie tychże. W celu dopilnowania powyższego rozporządzenia, polecił magistrat urzędowi akcyzowemu, aby na przywożonych do miasta chorych, zwracał baczną uwagę i żądał na rogatce okazania odpowiedniego świadectwa. Magistrat odniósł się jednocześnie do okolicznych starostw, z prośbą o wydanie gminom odpowiedniego powyższemu rozporządzenia.

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący: Małżeństw zawarto 14, z tych 9 w kościele rzymsko-katolickim, a 5 w gminie izraelickiej. Urodzeń było 44; w tej liczbie 27 dzieci z rodziców katolickich, 1 z rodziców grecko-katolickich, a 16 z rodziców wyznania mojżeszowego. Chłopców urodziło się 23, a dziewcząt 21. Nieżywo urodzone było jedno dziecko. Skonów było 56. Na odrę umarły 2 osoby, na płonicę 3 osoby, na krztusiec 1, na dur brzuszny 1 osoba. Śmierć przypadkowa była 1. Reszta skonów przypada na zwykłe choroby płuc i żołądka. W trzech obwodach miasta zmarło 16 osób, w szpitalach zmarło 29 osób, a obcych osób, przybyłych na kurację do Krakowa, zmarło 11.

Konsumcja mięsa zmniejszyła się w ostatniem półroczu, wskutek wysokich cen mięsa, wprowadzanego z po za obrębu miasta; jednocześnie zmniejszyła się także i liczba bitego bydła w rzeźni miejskiej, z powodu, że ludność biedniejsza nabywa mięso tańsze po za rogatkami miejskiemi.

Krupiarnia przy Młynach królewskich, nabytych przez p. Szönberga, przebudowaną zostanie na dom mieszkalny, a niedługo zamienione zostaną i całe Młyny królewskie na dom mieszkalny. Właściciel powyższych realności, postanowił bowiem odstąpić od restauracji onych i naprawy maszyn.

Emigranci żydowscy. Wczoraj przytrzymała policja sześciu wychodźców żydowskich z Rosji, z Przemyśla do Krakowa przybyłych, z zamiarem stałego tutaj zamieszkania. Emigranci nie posiadają ani środków utrzymania, ani paszportów.

Zuchwalstwo żydowskie. Wage Nirnberg, izraelitka wydalona z Rosji, tymczasowo zamieszkała przy ulicy Krakowskiej, wyszedłszy z swem nieletniem dzieckiem na ulicę Skawińską, pozostawiła takowe bez żadnego dozoru, sama zaś udała się za jakimś interesem do poblizkiego domu. Pod nieobecność matki, dziecko zeszło na środek ulicy, gdzie niezauważone przez jadącego furmana Jędrzeja Jasiewicza zostało najechane, lecz nieszkodliwie. Współwyznawcy Nirnbergowej, usłyszawszy krzyk dziecka, w jednej chwili zbiegli się na miejsce wypadku w ogromnej liczbie a niezwracając uwagi na tłumaczenie się furmana, ani na ustawy obowiązujące w państwie austrjackiem, postanowili na wrzekomym winowajcy sąd doraźny wykonać. Opadłszy więc Jasiewicza, zbili go okrutnie, z konia zdarli uprząż na rzecz przejechanego dziecka a sprzeciwiającego się podobnym bezprawiom i zbroczonego krwią furmana, poczęto bić powtórnie. Nadbiegła dopiero policja wyrwała nieszczęśliwego z pośród rozwścieczonego motłochu żydowskiego i zaopiekowała się nim. Niepowołanych sędziów aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za gwałt publiczny.

Adres do barona Hirscha. Wdzięczni synowie Izraela za okazywane im przez barona Hirscha dobrodziejstwa, postanowili przesłać swemu „przyszłemu władcy“ w Argentynie adres dziękczynny. W tym celu polecili mieszkańcy Kazimierza wykonać jednemu z tutejszych artystów-malarzy na pargaminie z cielęcej skóry (inna skóra uważana jest za trefną) winietę, wyobrażającą symboliczne kwiaty biblijne. Pod winietą wymalowany ma być „jeleń wskakujący do starej bóżnicy“. Przy kwiatach są napisy hebrajskie, wyrażające przenośne znaczenie komplementów, przesłanych Hirschowi! A ciekawe są one! Naprzykład: przy kłosie pszenicznym wypisano: „Jesteś tak dojrzały, jak ten kłos“, a przy niezapominajce: „Ty o nas nie zapominasz, my o tobie nie zapominamy“, a pod jeleniem, wskakującym do bóżnicy, wypisane jest zdanie: „Ty jak ten jeleń dążysz szybko do chwały Boskiej“. W środku winiety wypisano w języku niemieckim tysiące pochwał i zapewnień o niezachwianej miłości i wierności żydów dla adresata.

P. Anastazy Holik, zegarmistrz mający sklep przy ulicy Szewskiej l. 7 złożył w dyrekcji policji złoty, dęty kolczyk, który jakiś nieznanego nazwiska człowiek chciał sprzedać. Pytany przez p. Holika, gdzie ów kolczyk nabył, zostawił takowy na stole i... zbiegł. Widocznie kolczyk ów pochodzi z kradzieży.

Z zabawy do kozy. Znany włóczęga Michał Trzeciak, któremu za różne nieczyste sprawki, został pobyt w Krakowie raz na zawsze zakazanym, został wczoraj przydybanym przez inspektora policyjnego na... zabawie tańcującej, w jednym z szynków przy ulicy Długiej. Na ciche wezwanie inspektora policyjnego, żeby opuścił lokal, gdyż jest aresztowany, prosił Trzeciak o pozwolenie przetańczenia jeszcze jednego walczyka. Inspektor nie chcąc na siebie ściągać uwagi osób obecnych na... zabawie, zgodził się na prośbę Trzeciaka. Aresztowany, z całą swobodą, jakby go nic nie dotknęło, zaprosiwszy jakąś Kachnę do tańca, począł walcować tak lekko i swobodnie, żeby mu niejeden Fikalski pozazdrościł zręczności w sztuce choreograficznej. W prawo i lewo wywijał swą tancerką, aż póki nie umilkła zmęczona graniem orkiestra, poczem nałożył czapkę na bakier i ostrym krokiem począł opuszczać miejsce zabawy. Za nim zaś podążał inspektor policyjny. Jeden z przyjaciół Trzeciaka, widząc wesołego kamrata, opuszczającego lokal, począł nań wołać: „Antek nie odchódź, będziemy się jeszcze dobrze bawili!“ — „Muszę iść“ — brzmiała odpowiedź wychodzącego. — „Ale zaraz będzie mazur.“ — „A! mazura, to już sobie zatańczę... pod Telegrafem“ — odpowiedział Trzeciak, i opuścił miejsce zabawy. Czy jednak mu się chciało później tańczyć, to już niewiadomo.

Specjalistka od pierzy Marjanna Ecker, służąca, została pochwyconą na kradzieży 4 poduszek i pierza usypanego z pierzyn, wykonanej na szkodę swej chlebodawczyni Reginy Semmel. — Przedmioty skradzione odebrano, i zwrócono poszkodowanej a złodziejkę odstawiono do sądu karnego.

Humor złodziejski (autentyczne). Jeden z sędziów tutejszych po zasądzeniu złodzieja na więzienie, przemówił do niego w następujący sposób: „Widzisz, co się z tobą stało, dopóki służyłeś przy wojsku, byłeś porządnym i poczciwym człowiekiem, a teraz zostałeś złodziejem i będziesz siedział w kryminale.“ — Na przemówienie to odpowiedział złodziej: „Proszę świętnego paragrafu, przecież to także jest rządowa służba.“

Ostatnia poczta.

Zamknięcie kościoła katolickiego.

Z Wołynia donoszą: „Nowy cios z ręki carskiego rządu, uderzył niespodzianie i bez zapowiedzi w tutejsze społeczeństwo polskie i katolickie.

W Dederkałach wielkich, powiatu krzemienieckiego, zamknięto kościół katolicki i klasztor OO. Reformatów. Kościół ten słynął cudownym obrazem i odpustami, na które zgromadzała się pobożna ludność katolicka nawet z odległych stron Wołynia.

Dnia 19 lipca b. r. w niedzielę odbyła się tam smutna i wzruszająca ceremonja — ostatnia msza św. w tych murach, od wieków na chwałę Boga poświęconych. Tłumy, pomimo pory żniw, już na parę dni przedtem płynęły z modlitwą, aby się jeszcze po raz ostatni tam wyspowiadać. Bardzo wielu wyspowiadanych odejść musiało bez Komunji, bo zabrakło komunikantów.

Księża, którzy życie całe w tym klasztorze przebyli, dziś wygnani, skazani na tułactwo, spowiadając wiernych, często odwracać się musieli od penitentów, by otrzeć łzy cisnące się do oczu. Czcigodny gwardjan ks. Bogusz, celebrując sumę, niejednokrotnie musiał się zatrzymywać, bo mu łzy głos tłumiły, a w całym kościele słychać było jęki i łkania.

Wyglądało to na Mszę w mieście oblężonem, jakby lada chwila wpaść miał nieprzyjaciel i nie dać dokończyć nabożeństwa.

Skończyła się suma; zanosząc się od płaczu wyszedł tłum z kościoła, który zamknięto i przyłożono pieczęcie...

Znowu jedna karta więcej do dziejów prześladowania iście Nerońskiego! — Rzekomo rząd potrzebuje klasztoru na pomieszczenie wojska w razie wojny.

Wiedeń 27 lipca. *Slovenski Narod* donosi, że w miejscu zmarłego dra Józefa Poklukara został prezydentem miasta patrjota słowieński, notarjusz dr. Kersnyk.

Budapeszt 27 lipca. Tutejszym dziennikom donoszą z Rjeki, że komendant pułku Jelaczyca, pułkownik Iwanowicz, wystąpił z „Casino patriotico“ z powodu znanych manifestacyj antychorwackich.

Kijów 27 lipca. Król serbski przybył i zamieszkał tymczasowo w pałacu cesarskim.

Kopenhaga 27 lipca. *Politiken* donosi, że wojenne okręty francuzkie, potrzebujące znaczniejszych głębin, nie mogły przepłynąć cieśniny Oeresandzkiej, lecz zmuszone zostały do obrania drogi przez morską cieśninę Wielki Belt. Okręty te płynęły w niedalekiej odległości od niemieckiego portu Kilońskiego i mogłyby w danym razie być ostrzeliwane przez wielkie działa niemieckie, stojące na wybrzeżach. Fakt ten podnoszą niemieckie gazety, jako mający znaczenie strategiczne dla Niemiec. Okręty francuzkie nie mogłyby w razie wojny, tej drogi przebyć.

Paryż 27 lipca. Minister spraw zewnętrznych przedłożył radzie ministrów nową listę członków ciała dyplomatycznego.

Białogród 27 lipca. Przebywający w Carogrodzie emigrant bułgarski Stankow, został na wyraźne życzenie rządu bułgarskiego uwięziony.

Londyn 27 lipca. *Standard* donosi, że podjęcie na nowo rokowań pomiędzy Portą a Anglją w sprawie egipskiej, nastąpi nierychlej jak w jesieni.

Kair 27 lipca. Strata, jaką poniósł khedyw, z powodu ostatniego pożaru, wynosi 30.000 funtów szterlingów. Khedyw podziękował angielskim żołnierzom za pomoc mu udzieloną podczas pożaru.

TELEGRAMY.

Wystawa w Pradze.

Praga 28 lipca. Namiestnik przesłał prezesowi wystawy Zedwitzowi telegraficznie życzenie, aby wystawie nadal dobrze się powodziło, ciesząc się z tego, że ona jest miejscem manifestacyj dynastycznych. Wiele miast czeskich przesłało telegrafem powinszowanie komitetowi. W nocy iluminowano całą wystawę.

Praga 28 lipca. W niedzielę przed południem liczba zwiedzających przekroczyła pierwszy miljon. Bilet miljonowy kupił pewien litograf, mieszkający w Pradze. Imieniem komitetu przemawiał inżynier Križik, a zakończył mowę okrzykiem *Slawa* i *Hoch* na cześć cesarza, jako protektora wystawy. Zebrana publiczność, odkrywszy głowy, śpiewała hymn ludowy. Następnie przeczytał Križik telegram przesłany cesarzowi. Publiczność wzniosła cesarzowi okrzyk *Slava* i odśpiewała ponownie hymn ludowy.

Wylewy rzek.

Opawa 28 lipca. Woda stale opada. Dziś wodomierz wskazuje obniżenie się wody o 50 cm. Niektóre ulice stoją dotąd pod wodą.

Kongres pokojowy.

Rzym 28 lipca. W dniu 9 do 16 listopada, odbędzie się tu trzeci z rzędu kongres międzynarodowy pokojowy. Kongres zostanie otwarty na auli kapitolinm pod przewodnictwem Hertuga, Sermoneta i Bonghiego.

Zebranie bulanżystów.

Paryż 28 lipca. Wczoraj wieczorem, odbyło się zebranie bulanżystów, liczące 4000 osób. Deroulède i Laur sławili Boulangera, jako patrjotę francuzkiego. W końcu wszczęła się bijatyka pomiędzy przyjaciołmi a nieprzyjaciołmi Boulangera. Przyjęto wniosek, ażeby rząd francuzki obchodził się z Niemcami, przebywającemi w Francji, tak samo, jak się obchodzi rząd niemiecki z Francuzami.

Przyjęcie floty francuzkiej.

Petersburg 28 lipca. Car z carową, królowa grecka, wielcy książęta i księżne byli na pokładzie statku „Marengo“. Admirał Gervais wręczył paniom bukiety. Na okręcie „Dzierżawa“ odbyło się śniadanie, na którem byli admirałowie i komendanci okrętów. Car wzniósł toast na cześć Carnota i Francji, ambasador Laboulay toastował na cześć cara i floty rosyjskiej.

Królewicz włoski w Anglji.

Londyn 28 lipca. Królewicz włoski był w towarzystwie ambasadora włoskiego w Hatzfeldzie. Lord przyjął go na dworcu. Po przedstawieniu obecnych osób, odbył się festyn w ogrodzie.

Zamach.

Paryż 28 lipca. Książka do nabożeństwa, którą przesłano żonie ministra, zawiera blaszaną puszkę z 200 gramami eksplodującego hydrargjum, 20 kul rewolwerowych i 30 kapiszonów. Ilość ta materjału wybuchowego wystarczyłaby na wysadzenie w powietrze całego budynku.

Strejk.

Grac 28 lipca. W kopalniach węgla w Breźniu wybuchł strejk górników. Strejkuje 240 robotników. Komisarz okręgowy wraz z licznym pocztem żandarmów przybył na miejsce strejku.

Katastrofy.

Paryż 28 lipca. Na kolei Vincennes zderzyły się w nocy na stacji Saint Mandé pociągi: osobowy z nadzwyczajnym. Pierwszy najechał na drugiego z tyłu, wskutek czego zdruzgotane zostały trzy wagony osobowe i spiętrzone jeden na drugim. W rezerwoarze gazowym zapaliły się gazy, ale pompjerzy pożar ugasili. Do godziny 5 rano wydobyto 49 trupów straszne pokaleczonych i wyciągnięto około 100 rannych, z których umarło sześcin.

Paryż 28 lipca. Katastrofa kolejowa w Saint Mandé jest jedną z najstraszliwszych w bieżącem stuleciu. Lokomotywa pociągu nadzwyczajnego, nadjeżdżającego z tyłu, wzniosła się nad ostatnie trzy wagony pociągu, stojącego na stacji, a żar wylatujący z lokomotywy zapalił wagony. Trupy ofiar są w części zwęglone. Z rannych wielu utraciło nogi, wielu odniosło ciężkie oparzenia, tak, że trudno ich będzie utrzymać przy życiu. Większość pasażerów składa się z robotników i kupców, powracających z wycieczki. Na miejscu katastrofy rozgrywały się sceny przerażające. W katastrofie znalazły śmierć całe rodziny. Przyczyną nieszczęścia było zatrzymanie się nad czas przepisany pociągu pierwszego i mylnie ustawiony sygnał kolejowy. Z powodu tego wypadku panuje ogromne wzburzenie pomiędzy ludnością.

Chrystjanja 28 lipca. *Dagbladet* donosi, że barka norwegska „Abel“ rozbiła się o skały w bliskości miejscowości Para. Załoga została uratowaną. Barka wiozła znaczne zapasy węgla kamiennego.

Nowy Jork 28 lipca. Na linji kolejowej Cincinati-Hamilton-Dayton, w blizkości stacji Middletown, zderzył się pociąg towarowy z pociągiem spacerowym. Trzy wagony zostały przewrócone i zdruzgotane, siedm osób zabitych a dwadzieścia rannych. Pomiędzy rannymi jest kilku rannych śmiertelnie.

Cholera.

Dżeddah 28 lipca. Cholera zmniejsza się. Dotychczas umarło ogółem 4.200 osób.

Wiedeń 28 lipca. Członek Izby panów baron Józef Schenk, umarł wczoraj w Baden pod Wiedniem. (Baron Schenk urodził się w roku 1813 w Ołomuńcu; jako syn majora, zmarły był kilka lat czynny, jako urzędnik sędziowski w Tarnopolu, a następnie został prezydentem sądu w Stanisławowie i prezydentem wyższego sądu krajowego we Lwowie. Miasta: Czerniowce, Kołomyja, Brzeżany i Sanok wybrały go honorowym obywatelem. Członkiem Izby panów był od roku 1887).

Gastein 28 lipca. Książe bułgarski, wraca z wód przez Monachjum do Koburga, gdzie będzie obecnym na obchodzie żałobnym dziesiątej rocznicy śmierci swego ojca.

Paryż 28 lipca. *Temps* donosi, że wiadomość o ustanowieniu konsulatu francuzkiego w Pradze jest przedwczesną. Prawdą jest tylko, że minister zniesie niektóre konsulaty i utworzy nowe.

Rzym 28 lipca. Tutejszym dziennikom donoszą z Trjestu, że w wilję rocznicy bitwy pod Lisą, rzucono przed koszary marynarskie bombę, która eksplodowała, nie uczyniwszy żadnej szkody. Policja uwięziła kilku podejrzanych i przy tej sposobności obłożyła aresztem odezwy Towarzystwa „Garibaldiego“.

Rzym 28 lipca. W sierpniu przybędą tu francuzcy pątnicy z dwoma kardynałami i 15 biskupami, ażeby zapewnić Ojca św. o uległości francuzkich katolików dla Stolicy apostolskiej. Papież pracuje nad tem, aby katolickie państwa: Belgja i Hiszpanja połączyły się z Francją. Rząd francuzki chce poczynić Kościołowi niektóre ustępstwa, w zamian czego żąda, ażeby Francja miała 15 kardynałów, zamiast 9.

Londyn 28 lipca. Do *Daily News* donoszą z Carogrodu, że w Arabji, w kraju Yemen, panuje pomiędzy ludnością tameczną jeszcze wzburzenie i należy się spodziewać każdej chwili rewolucji. Gubernator koncentruje w miejscach zagrożonych wojska. Sytuacja pogorszyła się znacznie wskutek nadchodzących wiadomości o wybuchu cholery w Hedjaz.

Do tegoż pisma donoszą z Kalkutty, że w Indjach angielskich, w prowincjach południowo zachodnich, należy się spodziewać nieurodzaju i głodu, ponieważ tam nie padał deszcz od kilkunastu tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Co do wyników żniw węgierskich, dochodzą różne wiadomości. Początkowo twierdzono, że uczyniły one rolnikom zawód w dobrym kierunku – dzisiaj twierdzą przeciwnie, mianowicie, że zbiór będzie tylko średni. Tylko owies i kukurydza mają być znakomite.

* Targi zbożowe znajdują się obecnie, jak rzeczą naturalną pod wrażeniem wiadomości o nieurodzaju w Rosji. Specjalnie na targu wiedeńskim wywarły wpływ wiadomości o słabszych niż się spodziewano rezultatach zbiorów węgierskich.

* Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 b. m.: Banknotów w obiegu było za 395,427.000 złr., mniej o 9,356.000 złr. niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,581.000, mniej o 5.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 137,166.000 złr., mniej o 5,552.000 złr; w lombardzie było za złr. 20,735.000, mniej o 1,938.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 61,459.000 złr., więcej o złr. 11,518.000.

* Na linji Trzebinia-Regulice-Alwernia-Okleśne do Ryczowa a ztamtąd doliną Skawy w górę na Wadowice do Skawiec, wybudowaną będzie niebawem kolej o normalnym torze. Ministerstwo handlu udzieliło koncesji na przedwstępne roboty techniczne dyrektorowi dóbr hr. Andrzeja Potockiego, p. Juljuszowi Eberswald Sieglerowi.

* Rozpoczętą została budowa nowej odnogi kolei żelaznej, łączyć mającej linje kolejowe w północnej i wschodniej części Królestwa Polskiego. Odnoga ta wychodzić będzie ze stacji drogi warszawsko petersburskiej Łapy przez Łomżę i Ostrołękę do Mławy, stacji kolei nadwiślańskiej. Bocznica zaś tejże odnogi wyjdzie z Małkini, stacji kolei siedlecko - małkińskiej i dojdzie do Ostrołęki. Połączone zatem zostaną drogi: petersburska, nadwiślańska, terespolska, a pośrednio poleskie i dąbrowiecka.

* W miesiącu maju roku 1891 ogółem było w ruchu 147 browarów, w których wywarzono 82.043 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19 było w ruchu w powiecie brodzkim (6356 hekt.), następnie w powiecie rzeszowskim 19, gdzie wywarzono 5925 hekt., w powiecie tarnopolskim 17 (6001 hekt.), w przemyskim 13 (6895 hekt.), w krakowskim 11 (5030 hekt.), w stanisławowskim 11 (5181 hekt.), w sanockim 10 (3991 hekt.), w nowosądeckim 9 (4358 hekt.), w lwowskim 8 (3726 hekt.), w tarnowskim 8 (11.890 hekt.), w samborskim 7 (3226 hekt.), w kołomyjskim 6 (2500 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12.880 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4184 hektolitrów).

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego“. 231(21-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 328(5-5)

Posady i prace.

Młody człowiek, inteligentny, znajdzie bezzwłoczne umieszczenie w handlu win, ul. Szewska l. 27. 343(3-3)

Maszynista, ślusarz, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia pod W. P. poste restante Kraków. 342(3-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(8-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce za wsi lub do kapiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(55-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Sieroty zostające pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, chcą podzielić się mieszkaniem i strawą z biednym uczniem przynajmniej trzeciej klasy gimnazjalnej, a w zamian proszą o pomoc w naukach. Bliższa wiadomość ul. nad Rudawą l. 5. 316(4 ?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Dom parterowy z ogrodem, 645 sążni kwadrat. powierzchni, w bardzo ładnem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowej Reformy“. 344(3-3)

Wózek ogrodowy dla osoby słabej w bardzo dobrym stanie, do sprzedania, ul. Pawia 14. 311(2-2)

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(54-?)

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(3-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3134(19-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(19-?)

Dom parterowy, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(28-?)

Pianino mało używane, tanio do sprzedania zaraz. Wiadomość przy ul. Poselskiej l. 20 III. p. od godziny 12 do 2.

Skład na piwo, bardzo elegancko urządzony z lodem i piwnicą, do sprzedania, ul. Poselska 10.

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów Jana Mattusa Kordeckiego, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 336(10-10)

Lokale

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(29-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(41 ?)

KSIĘGARNIA KAŹM. BARTOSZEWICZA

KRAKÓW, Szewska 15,

1397 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . 2 złr.

Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem“ przez *K. Bartoszewicza*, oraz „Jednodniówka“, obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . . 45 ct.

Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła“ na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . . 2 złr.

Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.

Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . . 50 ct.

Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.

Zgubiono! zegarek złoty

z monogramem M. O. i łańcuszkiem z brelokami, w piątek dnia 24 b. m., między godziną 4 a 5 popołudniu, idąc ulicą Krupniczą, Szewską i Karmelicką do ulicy Batorego. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego do Administracji „*Kurjera Polskiego*“, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 15..6(3-3)

Ważne dla właścicieli ziemskich, przedsiębiorców budowlanych, tartaków i t. d.

3500 metrów rachomego toru kolejowego z wózkami do przewracania i platformami, do sprzedania za niską cenę. Oferty pod lit. S. K. 1059 do Rudolfa Mosse w Pradze czeskiej. 1524(1 2)

Gdy mi potrzeba inserować 1423(46-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

WAŻNE dla właścicieli gruntów,

poszukuję **12 morgów** gruntu suchego, bez zabudowań, w najbliższym otoczeniu Krakowa lub w temże samem położeniu, w jednym kompleksie, regularnego, czworobocznego kształtu. Wymiar tegoż może wynosić mniej więcej 200 metrów frontu a 300 metrów głębokości. Oferty uprasza się jak najspieszniej, z podaniem dokładnem miejscowości, dogodnego do jazdu i ceny ostatniej, podać pod adresem: **A. B. 12 wydać tylko okazicielowi kwitu inseratowego,** do Administracji tegoż dziennika 153 (1-3)

Ogrodnika

kawalera, któryby się znał dobrze na uprawie kwiatów i był obznajomiony z handlowem ogrodnictwem, poszukuje się. Zgłoszenia pod liczbą **A. S. Krowodrza, Nr. 11.** 1448(6 6

Truskawki, Agrest, Porzeczki 1153(7-8)

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem Nr. 18.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul. Tomasza l. 28, I. p. ordynuje od godziny 3 4 1497(12 3

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ pod lit G. S. 1267(36-?)

Od pierwszego września br. przyjmuje **Panienki** starannie wychowane, chcące w Krakowie uczęszczać do zakładów naukowych; ofiarując opiekę, stół i usługę, pod warunkami przystępnemi. Bliższa wiadomość pod adresem: z **Kłobukowskich prof. Stanowska, ul. Krupnicza l. 10 I. p. w podwórzu.** 1523(3-3)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL **TOWARÓW KORZENNYCH** i wszelkich **owoców krajowych** i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty** z ogrodu **p. Zamorskiego.**

R. Zielińska, (20-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1411(14-?)

PAROWA FABRYKA spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników **W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34,** lub do podpisanych. **B. Schönberg i Fränkel w Krakowie, Mostowa 6.**

Materjały historyczne (niedrukowane) przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug. Poniatowskiego; w listach rodziny LESSLÓW: architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.** Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk.“

WISŁA,

kwartalnik geograficzno-etnograficzny

wychodzi rok V. w Warszawie pod redakcją *Dra J. Karłowicza.* Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiący tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracjami, nutami, tablicami i mapami. Prenumerata w Galicji na rocznik V (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I (1887) 4 złr. 50 cnt.; II, III i IV po 9 złr.

Pod tąż samą redakcją wychodzi

Biblioteka Wisły,

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek. Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusta, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał *Michał Federowski,* 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał *Stanisław Chełchowski,* 2 tomy, 1 złr. 85 cnt.
4. **Jagodne,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił *Zygmunt Wasilewski,* z rysunkami. 1 złr. 10 cnt.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał *Roman Zawiliński* 60 cnt.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował *Dr. Marjan Udziela.* 1 złr. 10 cnt.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała *Kazimiera Skrzyńska.* 60 ct.

Skład dzieł powyższych w **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie** 1440

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25)

L. 941.

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza przy szpitalu powszechnym w Żywcu, z roczną pensją 500 złr. w. a. rozpisujemy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe podania, w których uzyskanie stopnia doktora wszech nauk lekarskich, oraz praktykę lekarską w ogólności, a chirurgiczną w szczególności wykazać należy, najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1891 Wydziałowi Rady powiatowej przedłożyć.

Żywiec, dnia 16 lipca 1891.

1516(3-3) **Wydział powiatowy.**

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37. 1343(83-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych ogłoszenia do plakatowania przyjmuje i ekspedjuje natychmiast **CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ Lwów Kopernika l. II** 106 (?-?)

Ekonomista Polski

pismo miesięczne

wychodzi od 15-go stycznia 1890 roku

pod redakcją:

Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski“

bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego“

we Lwowie i na prowincji:

rocznie . . . . . 15 złr. — cnt. | kwartalnie . . . . . 3 „ 75 cnt.
półrocznie . . . . . 7 „ 50 „ | miesięcznie . . . . . 1 „ 25 „

„Tygodnik Ekonomiczny“

bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego“

we Lwowie i na prowincji:

rocznie . . . . . 6 złr. — cnt. | kwartalnie . . . . . 1 złr. 50 cnt.
półrocznie . . . . . 3 „ — „ | miesięcznie . . . . . — „ 50 „

„Ekonomista Polski“

z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego“

we Lwowie i na prowincji:

rocznie . . . . . 18 złr. — cnt. | kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 cnt.
półrocznie . . . . . 9 „ — „ | miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Numer pojedynczy { Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 cnt. / Tygodnika ekonomicznego 13 cnt.

WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje 142 (+4)

Admin. „Ekonomisty Polskiego“ i „Tygodnika ekonomicznego“

we Lwowie plac Bernardyński 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Adres Redakcji: ul. Teatralna 5.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(26-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.

Pod prasą: **Takie wszystkie i Monogram.**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
?·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·44 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	
3·03 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
7.59 rano,	pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano	poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.)	do Mszany dolnej.
8.23 „	„ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9·59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
4·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
6·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki,	
9.?9 wiecz.	pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·?2 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·?5 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.15 rano	pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Lndw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.)	
11·14 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
7.10 wiecz.	poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.	z Mszany dolnej.
7.35 „	„ miesz. do Krakowa (k. K. L.)	
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
?·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
?·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·?3 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. ?024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125	50	126	—
Marki niemieckie	57	60	58	—
20-to frankówka ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	33	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	25	93	25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	55
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	—	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% „ „	98	50	99	25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	50	99	50
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
5% „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ 52 let.	99	50	100	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	50
5% „ „ „ „ niep.	100	70	101	20
4½% „ „ „	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	25	101	25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	62	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	50	101	50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211	—	214	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242	—	245	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	80	18	40
„ węgierskiego „ „	11	80	12	40
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	6	70	7	30

Na wiosenną porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(49-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN I SYNOWIE **Grodzka L. 9, I-sze piętro.**

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej **w Rakowicach pod Krakowem**

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(135-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.